

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 260-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Zatarg wawelski zlikwidowany?

Arcybiskup Sapieha ogłosi deklarację, zaakceptowaną przez rząd

Wnioski o sesję nadzwyczajną izb już zostały złożone

WARSZAWA, 5 lipca. — „Słowo“ wileńskie donosi, że konflikt wawelski wywołany dnia 26 czerwca b. r. przez przeniesienie trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do krypty pod wieżą Srebrnych Dzwonów należy uważać za faktycznie zlikwidowany. Formalne załatwienie problemu nastąpi w najbliższych dniach.

Załatwienie konfliktu nastąpi przez ogłoszenie ze strony arcybiskupa Sapiehy deklaracji, której tekst, jak nas w tej chwili informują, został definitywnie ustalony i przez rząd Rzeczypospolitej zaakceptowany. Nader korzystną rolę w załagodzeniu konfliktu odegrał nuncjusz papieski monsignore Cortesi, który jak wiadomo, przebywa w Krakowie.

Ze swej strony rząd Rzeczypospolitej, by podkreślić swój stosunek do kościoła katolickiego w Polsce nadał dziś Wielką Wstęgę orderu Polonia Restituta biskupowi Gallowi.

Wręczenie wniosków o zwołanie sesji nadzwyczajnej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym, jak donosi biuro sejmu i senatu, przedstawiono p. marszałkowi sejmu, Carowi wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w sprawie samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę krakowskiego Sapiechę szczątków Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wniosek już jest zaopatrzony w odpowiednią ilość podpisów.

Taki sam wniosek, podpisany przez senatorów, będzie złożony p. marszałkowi Prystorowi w dniu dzisiejszym, t. j. we wtorek.

Uchwały legionistów krakowskich

Krakowski kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W niedzielę odbyło się w Oleandrach zebranie legionistów

z inicjatywy koła I p. L przy udziale koła 1, 3 i 5 pp., 2 p. ułanów i 1 p. art. L. P. Referat o wypadkach krakowskich wygłosił red. Bajsarowicz, omawiając zarządzenie ks. biskupa Sapiehy. Dyskusja była bardzo gorąca. Przyjęto szereg uchwał zarówno w stosunku do metropolity krakowskiego, jak i wobec władz okręgu krakowskiego związku legionistów, którym wyrażono **wtórny nieufność**.

Rezolucja brzmi: „Zabrani w niedzielę, dn. 4 lipca w Krakowie w Oleandrach pod przewodnictwem obyw. pułkownika Wojakowskiego, legionści kół pułkowych 1, 5, 3 p. p. oraz 2 p. ułanów i 1 p. art. leg. poruszeni nader przykrym faktem, spowodowanym przez krakowskiego dostojnika kościelnego postanawiają:

Z oburzeniem potępiają mianowicie krakowskie czynniki, które przeliczując się w miłości do Wielkiego Marszałka nie powzięły decyzji na własną odpowiedzialność i pozwoliły naruszyć spokój Zwłok Wielkiego Wodza Narodu.

W szczególności odpowiedziałność ciąży na nas — legionistach krakowskich — tu wyjaś-

nić musimy, że winę i odpowiedzialność ponosi prezydium okręgu Związku legionistów w Krakowie, które wiedząc o zarządzeniach metropolity Sapiehy oraz o poczynionych przygotowaniach, trzymało to w ścisłej tajemnicy przed nami, tak, że o naruszeniu trumny z najdroższymi dla nas relikwiami dowiedzieliśmy się dopiero po fakcie dokonanym, t. j. we czwartek, dnia 24 czerwca 1937 roku.

Aby zapobiec podobnym incydentom w przyszłości, uchwalamy stworzyć pogotowie społeczne, wyłonione z grona legionowych kół pułkowych, z uczestnictwem przedstawicieli pokrewnych organizacji.

Domagamy się od najwyższych czynników państwowych, by w drodze ustawowego zarządzenia, spowodowały usunięcie wpływów ubocznych od zarządu grobami królewskimi na Wawelu i oddanie katedry, jako świątyni i dumy ogólnonarodowej pod bezpośrednią opiekę rządu państwowego“.

Blokada krypty

Ze znamienym artykułem w sprawie wawelskiej wystąpił tygodnik „Jutro Pracy“, organ na-

jonalistów sanacyjnych, typu posłów Hoppego i Budzyńskiego.

Pismo to, potępiając krok ks. metropolity Sapiehy, dokonany bez zgody Głowy Państwa i rodziny Marsz. Piłsudskiego, występuje z niezwykle charakterystyczną koncepcją, która miała by zapobiec przeniesieniu zwłok Marszałka Piłsudskiego, a zatem skierować konflikt na inne tory.

Oto, co pisze „Jutro Pracy“:

„W danej sytuacji żołnierze mogli byli zareagować i nie pozwolili godnie, jak na miejsce przystało, w ciszy i spokoju, lecz stanowczo i nieustępliwie. Mogli byli zorganizować bierny opór, jak więźniowie prawa organizują głodówkę. Mogli byli zejść tłumnie do krypty, okupować ją i trwać w niej na modlitwie. Żadna ludzka siła nie byłaby w stanie ich stamtąd usunąć“.

W dalszym ciągu twierdzi „Jutro Pracy“, że podczas tej blokady odbywałyby się protestacyjne manifestacje, które złamałyby postanowienie ks. metropolity. Artykuł kończy się pytaniem:

„Komu zależało, żeby tego nie załatwić tak właśnie? I to pytanie pozostawiamy bez odpowiedzi“.

Podział Palestyny przesądzony

W czwartek ogłoszenie raportu komisji królewskiej

Groźba wybuchu nowych rozruchów. - Wrzenie wśród arabów
Pancernik brytyjski „Repuls“ wysłany do Haify

LONDYN, 5.VII (PAT.)— Prasa angielska ujawnia dzisiaj interesujące szczegóły na temat raportu komisji królewskiej dla Palestyny, który opublikowany zostanie w czwartek. Według tych informacji, zasada podziału Palestyny jest sprawą przesądzoną.

Wychodząc z założenia, że obecny stan w Palestynie jest nie do utrzymania i wymaga radykalnego rozwiązania, raport zaleca podział kraju na 3 odrębne części, a mianowicie, na dwa niezależne państwa, jedno żydowskie, a drugie arabskie, oraz na obszar, który pozostanie nadal stałym mandatem brytyjskim z ramienia ligi narodów.

Państwo żydowskie obejmować ma całą górną i dolną Galileę, dolinę Jezreel, większą część Beizanu i całą nizinę nadbrzeżną od miejscowości nadmorskiej na granicy palestyńsko-syryjskiej Ras-el-Nakura aż do osiedla żydowskiego Beer-Tuwia na południe. Północna granica państwa żydowskiego biegnie od miejscowości Ras-el-Nakura nad morzem Śródziemnym wzdłuż obecnej granicy syryjsko-palestyńskiej, dalej wzdłuż rzeki Jordan i jeziora Galilejskiego aż do punktu, położonego na północ od miasta Beizan. W tym miejscu granica zwraca się na zachód i biegnie wzdłuż obecnej krawędzi podgórza E-

mek — Jezreel aż do miejscowości Meggido. Następnie granica kieruje się na południe wzdłuż zachodniego krańca doliny przybrzeżnej ale omijając Tulkaren, który pozostanie poza obszarem żydowskim, aż do osiedla żydowskiego Beer-Tuwia, tworząc od Meggido wąski pas, ciągnący się równoległe z wybrzeżem o szerokości około 20 klm. i długości około 100 klm.

Nowe państwo żydowskie, które równałoby się pod względem obszaru jednej trzeciej księstwa Walii, obejmowałoby około 225 tysięcy arabów, nie licząc ludności arabskiej w miastach Safxed, Acre, Haifa i Tyberiada. Miasta te wejdą naprawdę w skład pa-

ństwa żydowskiego, ale przez pewien czas pozostaną pod tymczasowym mandatem brytyjskim.

Arabska ludność tych miast nie będzie zmuszona w czasie trwania mandatu przyjmować obywatelstwa państwa żydowskiego.

W. Brytania otrzyma stały mandat nad miastami Jeruzolimą, Betleem i Nazaret oraz nad wąskim korytarzem między Jeruzolimą i Jaffą, obejmującym szosę oraz tor kolejowy, łączący te dwa miasta.

Sama Jaffa wejdzie jednak w skład państwa arabskiego.

Wrzenie wśród arabów

LONDYN, 5.VII. (P.A.T.) — Rząd brytyjski otrzymał wiadomość, że w związku z ustalonym na czwartek ogłoszeniem raportu królewskiej komisji dla Palestyny, która zaleca podział Palestyny na arabską i żydowską, groźba nowych rozruchów w Palestynie.

Część arabów pod kierownictwem dawnego burmistrza Jeruzolimy Naszaszibi opowiedziała się za projektem brytyjskim i opuściła naczelny komitet arabski, który pod wodzą wielkiego muftiego zdecydowany jest przeciwstawić się idei podziału. Na-

(Dokończenie na str. 3).



Trzeba się bronić przed barbaryzacją

W „Polsce Zachodniej”, organie stojącym blisko śląskich kół administracyjnych i sanacyjnych (Naprawa), ukazał się artykuł dra A. D. pod tytułem „Kwestia żydowska w Polsce”, w którym czytamy m. in. następujące uwagi:

„Zakłamanie (a może tylko lekkomyślność) prasy narodowo radykalnej sięga jeszcze dalej, niestety nie bez winy niektórych czynników miarodajnych. Nie można bowiem bezkarnie wydawać enuncjacji, które w pierwszej części niby to zdecydowanie potępiają gwałty na żydach, a w drugiej części zachęcają do energicznej obrony przed „duchem żydowskim”. — Autorzy takich oświadczeń znają chyba na tyle poziom umysłowy i moralny naszego społeczeństwa, a zwłaszcza jego „dołów”, więc powinni wiedzieć, że z pierwszą częścią nikt się nie będzie liczył, natomiast drugą część enuncjacji będzie uważał za zachętę i za „wysoką aprobatę”. Błąd również tkwi w tym, że nie można pozostawiać rozwiązaniom kwestii żydowskiej ziemnym masom, kierowanym nie tylko przez agitatorów, ale i męty społeczne, podatne na wpływy obce. Rozwiązanie problemu żydowskiego powinny wziąć w ręce czynniki decydujące, odważnie i po męsku, jasno i twardo. Nie można bowiem tolerować dłużej demoralizacji, jaka się szerzy. Agitacja podważa nie tylko zasady religii chrześcijańskiej w masach polskich, ale i gwałci świeżo uchwaloną konstytucję (naprzykład „Warszawski Dziennik Narodowy” w numerze z 13 czerwca b. r. w artykule „Żywiec” podrywa sobie konstytucję, jako nie obowiązującą). —

Trzeba pamiętać stale o dyskusji prasowej przed i po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza. Pisało się przecież, że nie tyle winien zabójca Niemirowski, ile ci, którzy go podburzali, którzy wytworzyli psychozę. Dziś sytuacja wygląda podobnie. Prasa „narodowo-radykalna” judzi i jątrzy. W konsekwencji mamy Przytyki, Miński Mazowieckie i Brzeście. — Jeśli więc w roku 1922 wołaliśmy: „należy karać nie tylko ślepy miecz, ale i rękę”, trzeba i dziś to wołanie przypomnieć. — Trzeba koniecznie przypomnieć w imię zasad chrześcijańskich i w imię przyszłości naszej kultury. Trzeba się bronić przed barbaryzacją i przed utrwaleniem w masach polskich przeswiadczenia, że można bezkarnie deptać zasady katechizmu i przepisy konstytucji.

Zostawmy na boku rozważania historyzoficzne i psychologiczne - rasowe. Są one niewątpliwie zajmujące, a nawet bardzo przekonujące... o ile chodzi o przeszłość. Nie dają jednak rozwiązania praktycznego na przyszłość. Nie będą również rozważać zagadnienia żydowskiego od strony moralnej. — Uważam, że nas, katolików, wiąże decyzje Stolicy Apostolskiej, potępiające zdecydowanie nie tylko komunizm, ale również nacjonalizm w stylu francuskiej prawicy, czy rasizmu niemieckiego! Również nie będą zajmował się programami „generałów bez armii”, jak prof. Rybarskiego, świetnego ekonomisty, ale bez uczniów. Nie przyłączam także cyfr, ilustrujących

Nowa awantura z ks. Windsoru

Dlaczego pogrzeb króla Jerzego V odbył się tak szybko

LONDYN, w lipcu.

Prawie cztery tygodnie panowała zupełna cisza wokół osoby księcia Windsoru. Po ślubie miało się wrażenie, że będzie odgrywał rolę osoby prywatnej, żyjącej spokojnie gdzieś zagranicą. Ale stało się inaczej: już znowu książe Windsoru stał się punktem centralnym afery, o której dziś nie można jeszcze powiedzieć, czy nie rozstrzygnie się do skandalu. W tym wypadku zdaje się książe nie ponosi najmniejszej winy, przynajmniej co się tyczy wybuchu konfliktu. Bowiem konflikt ten wywołany został przemówieniem, które w tych dniach wygłosił w Lyzeum-Club Sir Gerald Wollaston, jeden z najwyższych funkcjonariuszów pałacu Buckinghamskiego. Jest on mianowicie „Garter King of Arms”, co po polsku znaczy pierwszy herold herbowy Anglii, należąc w ten sposób do najbliższych doradców każdorazowego suwerena. Jeszcze dziś do zadań jego należy ogłaszać publicznie z balkonu pałacu Buckinghamskiego o śmierci króla i zapowiadać jego następcę. Sir Geraldowi Wollastonowi przypadła w udziale historyczna misja ogłoszenia w dniach styczniowych 1936 r. o wstąpieniu Edwarda VIII na tron po śmierci Jerzego V. Wówczas należał także

do kręgu najbliższych doradców młodego króla. Jeśli więc w owych czasach zdarzyło się cokolwiek, co pachniałoby skandalem, to w każdym razie Sir Gerald Wollaston jest naocznym świadkiem takiego wydarzenia.

Obecnie, po upływie półtora roku od śmierci Jerzego V, w swej mowie w Lyzeum-Club uczynił bardzo przejrzyste aluzje do tego, że Edward VIII, dzisiejszy książe Windsoru, starał się ze wszystkich sił, aby przyspieszyć ceremonialny pogrzeb swego ojca. Sir Wollaston powiedział dość do zdużonych słuchaczy:

„Wbrew tradycji żądał Edward VIII, aby do chwili pogrzebu minęło najwyżej osiem dni. Aczkolwiek zwróciłem uwagę, że czas ten nie wystarczy, aby wszystko przygotować, król upierał się przy swym żądaniu, to też wszystko musiało być bardzo szybko załatwione”.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że uwaga ta stanowi ciężki atak na księcia Windsoru, być może najcięższy, na jaki był dotychczas narazony. Rezygnacja z tronu celem ożenienia się z ukochaną kobietą była może dość przykra, ale jest to rzecz stosunkowo niewinna w porównaniu z faktem, jakoby miał niedostateczny petyzm w stosunku do

swego ojca. Jeśli twierdzenia Sir Geralda są zgodne z prawdą, to możnaby powiedzieć, że książe Windsoru został potępiony moralnie, zdyskredytowany i to raz na zawsze.

Książe Windsoru natychmiast też zorientował się w ciężarze gatunkowym ataku na niego i bezzwłocznie wygotował oświadczenie, które przekazane zostało telefonicznie z zamku Wasserloenburg do gazety „Evening Standard”, która je obecnie opublikowała. Książe Windsoru, zwykle spokojny, rozpoczyna swą odpowiedź od niezwykłych ostrych słów: „Cóż za podła historia!”

Następnie opowiada, chronologicznie wiernie, co rozegrało się w owych dniach po śmierci jego ojca. Wedle tego oświadczenia królowa matka prosiła go, aby możliwie wcześniej wyznaczyć ceremonie żałobne, ponieważ chciała tym razem uniknąć pełnego męki terminu dwutygodniowego, jaki był dotrzymany po śmierci dziadka Edwarda VII. Na naradzie, która odbyła się na ten temat, wszyscy przyłączyli się do życzenia Edwarda i jego matki; również jego brat, któremu wówczas nie śniło się jeszcze, że wkrótce zasiądzie na tronie. Tylko Sir Gerald zgłaszał sprzeciw. Książe Windsoru odpowiedział jednak

Sir Geraldowi dość ostro, że należy respektować życzenie królowej matki. Książe Windsoru kończy swe oświadczenie następującymi słowami:

„Wiem, że moja matka może potwierdzić fakt, iż było jej życzeniem, aby pogrzeb mego ojca odbył się 28 stycznia, i wiem również, iż brat mój, król, może potwierdzić, iż tylko Sir Gerald Wollaston wówczas oponował”.

Poza granicami W. Brytanii być może nie będzie się przypisywało do tej dyskusji zbyt wielkiego znaczenia, tym bardziej, że i sam krzyż królewski i małżeństwo księcia Windsoru inaczej było osądzone na kontynencie, a inaczej w Ameryce. Ale dyskusja ta pozostanie niewątpliwym symptomaticum, iż ocean zdenerwowania uspokoił się jedynie na powierzchni, iż w dalszym ciągu przeciwstawiają się sobie ostro sympatie i antypatie w stosunku do osoby księcia Windsoru i że z powodu jego osoby wyniknąć mogą nawet czysto polityczne rozłamy. Dziś przemawiał Sir Gerald Wollaston w imieniu jakiejś opozycji, jutro uczyni to ktoś inny; w każdym razie może wybuchnąć jeszcze niejedyn skandal.

E. W.

Co wieczór

Chlorodont

z czerwoną głową lwa.

Katastrofa drezyny kolejowej

wyprzedzającej pociąg p. Prezydenta Rzplitej

GDYNIA, 5.VII — W sobotę rano jechał do Juraty specjalnym pociągiem p. Prezydent Rzeczypospolitej. Drezyna motorowa, wyprzedzająca pociąg p. Prezydenta i pilotująca go na trasie, uległa około godz. 7 rano ciężkiej katastrofie między stacjami Reda i Mrzezino, na skutek zderzenia się z pociągiem towarowym.

Kierujący drezyną Jan Flisikowski poniósł śmierć na miejscu, a znajdujący się w drezynie kontroler drogowy inż. Wyszomirski uniknął śmierci dzięki temu, że wyskoczył z drezyny w ostatniej chwili; odniósł jednak dotkliwe obrażenia na całym ciele.

Pociąg p. Prezydenta zatrzymano. Po oczyszczeniu toru kolejowego, pociąg ruszył w drogę do Juraty. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, przywołana telefonicznie przez mi-

nisterstwo komunikacji i dyrekcję okręgową w Toruniu. Winę za wypadek przypisują kierownikom ruchu w Redzie i Mrzezynie.

Na linii Reda — Mrzezino jest tylko jeden tor kolejowy, ciągnący się na przestrzeni 8 klm.

Pociąg, który najechał na drezynę, włókł ją na przestrzeni 300 mtr.

500 zł. miesięcznie wolno wywozić do Gdańska

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Ministerstwo skarbu, jak donosi centralna komisja dewizowa, zezwoliło osobom, posiadającym obywatelstwo polskie i od powiednie tego dowody, udającym się do Gdańska na wywóz bez zezwolenia zł. 500 jednorazowo w ciągu miesiąca.

21 lat z kulą w mózgu

Sierżant fenomen jedzie do Ameryki

Na specjalne zaproszenie instytutu Rockefellera wyjeżdża w tych dniach z Bydgoszczy do Ameryki inwalida wojenny Władysław Krzemieński, sierżant w stanie spoczynku. Przed 21 laty Krzemieński podczas walk na froncie francuskim otrzymał postrzał w głowę. Kula przeszła czaszkę i utkwiała w mózgu. Lekarze orzekli, że stan Krzemieńskiego jest beznadziejny, nie próbując nawet dokonać operacji.

Krzemieński jednak wyleczył się i

opuścił szpital. Pozostał nadal w wojsku, a po wojnie wstąpił do armii polskiej, w której dosłużył się stopnia sierżanta.

Początkowo Krzemieński odczuwał czasami lekkie bóle głowy, gdy kula przesuwała się. Z biegiem czasu jednak kula umiejscowiła się i Krzemieński czuł się świetnie.

W instytucie Rockefellera Krzemieński poddany będzie specjalnym badaniom.

Ślub Alfonsa de Bourbon

w domu milionera hiszpańskiego

HAVANA, 5 lipca. (PAT). Omgodaj wieczorem odbył się ślub księcia Alfonsa de Bourbon z liczącą 23 lata Martą Rocafort Książkę, który swego czasu zrezygnował z praw do tronu hiszpańskiego, aby poślubić pochodzącą ze sfer mieszczańskich Edelmirę San Pedro, tym razem odmówił poczynienia jakiegokolwiek deklaracji na temat swych praw do tronu

Obrzęd zaślubin odbył się w domu milionera hiszpańskiego Antoniego Zamory przy udziale stu kilkudziesięciu członków najbogatszych sfer kubańskich i licznych reprezentantów świata oficjalnego. Dom, w którym odbywał się ślub, przystrojony był chorągiewkami o barwach kubańskich i monarchistycznych hiszpańskich.

KINO CASINO

Posz. s. 4. 6. 8. 10

Ostatni wielki sukces zagranicznych ekranów!

SKAMIENIAŁY LAS

W rolach głównych: Bette DAVIS i Leslie HOWARD

Film wielkich wrażeń!

Miłość, która narodziła się pod kulemi karabinów maszynowych morderców.

Ceny miejsc na wszystkich seansach od

1⁰⁹ zł.

ogromne ubóstwo polskiego stanu posiadania w przemyśle i handlu. Przyjmuje, że przewaga żydów w tych dziedzinach jest dostatecznie znana. Pomijam też problem asymilacji. Stwierdzam tylko, że Polska nadal będzie asymilować jednostki ob-

cej krwi, a więc i żydów, tak, jak wchłania Niemców, Czechów, Anglików, Szwedów, Tatarów i t. d. Jestem zresztą zdania, że Kleinerowie, Natansonowie, czy nawet Stroński są wariaci nawet paruset „sztafetowców”, czy na rodowców radykalnych

„ARGOS” zaprasza na swoje fachowo prowadzone WYCIEZKI KOLEJOWO-AUTOKAROWE

DO JUGOSŁAWII i WŁOCH na 3 i 5 tygodni	zł. 335.—
DO WŁOCH—Florenceja, Rzym, Neapol, Amalfi 30 dni	675.—
PRZEZ AUTOSTRADY ALP i nad Jezioro Garda Gross-glockner Cortina D'Ampezzo 2—17. VII	365.—
DO PARYŻA i SZWAJCARII na 15 i 30 dni	485.—

POWYŻSZE CENY OBEJMUJĄ WSZELKIE OPŁATY ZA PRZEJAZDY, WIZY, HOTELE, UT RZYMANIE I ZWIEDZANIA!

DO PARYŻA i NA RIWIERĘ ze zwiedzeniem: Salzburga, Verdun, Paryża, Luzerny, Chamonix, Nice, Monte Carlo, Genui, Milano i Wenecji (do WIEDNIA—koleją następnie luksusowymi autokarami) 2—31 VIII. Dłuższe pobytu: w Paryżu i w Monte Carlo od zł. 575.—

Za wszelkie przejazdy, wizy, hotele, utrzymanie, zwiedzenie i t. d. Wieloletnie doświadczenie! Fachowa obsługa! Ilość miejsc ściśle ograniczona!

„ARGOS” Warszawa, Wierzbowa 6 tel. 65374 i 33434 oraz ODDZIAŁY.

Nie będzie koncesjonowania zrzeczeń

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec pogłoszek o tym, jakoby samorząd gospodarczy przedstawił rządowi projekt koncesjonowania zrzeczeń gospodarczych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wyjaśnia, że pogłoska powstała na nieporozumieniu.

Obecnie tworzenie zrzeczeń przemysłowych odbywa się na mocy art. 73 prawa przemysłowego, który przewiduje zatwierdzenie statutów zrzeczeń przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Wobec tego ministerstwo, jako organ nadzoru, może rozwiązywać zrzeczenia przemysłowe za niezgodność działalności z przepisami. Ograniczenie takie istnieje już od r. 1934. Ani związek izb, ani żadna z izb przemysłowo-handlowych żadnego projektu koncesjonowania zrzeczeń nie opracowywała.

Tematy egzaminacyjne będą utrzymywane w tajemnicy

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec wyznaczenia terminu sensoryjnego procesu karnego o handlu maturami w Małopolsce wschodniej, wydelegowano na rozprawę sądowną do Lwowa osobnego przedstawiciela ministerstwa oświaty. Jednocześnie kuratoria otrzymała instrukcje o utrzymywaniu w całkowitej tajemnicy tematów egzaminacyjnych, które będą odtąd znane tylko kuratorowi i 3 w wyższym stopniu urzędującym wizytatorom szkolnym.

Spis przedmiotów wolnych od egzekucji skarbowej

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wobec przejęcia egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe, ustalono na nowo spis przedmiotów, wolnych od egzekucji. Spis ten brzmi jak następuje:

Niezbędne sprzęty domowe, jak łóżka, a pozatym pościel, bielizna ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, ordery honorowe, obrączki ślubne, listy i dokumenty rodzinne, bydło, zapisane do ksiąg gospodarczych, przedmioty, służące do chowania zmarłych i wykonywania praktyk religijnych, zapasy żywności i opału niezbędne dla egzekwowanego i jego rodziny na miesiąc.

Wypadek samochodowy Ireny Eichlerówny

WARSZAWA, 5.VII — W powrotnej drodze z Juraty padł ofiarą katastrofy samochodowej przemysłowiec Bogdan Stypiński, który jechał własnym autem z małżonką swoją świetną artystką Ireną Eichlerówną.

Wskutek katastrofy p. Stypiński doznał ciężkich ran, a miano wicie złamania podudzia i zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziono go do zakładu chirurgii urazowej. Artystka Eichlerówna uległa pokaleczeniu nogi.

Gen. Stachiewicz w Bukareszcie

Konferencja sztabów generalnych Polski i Rumunii

BUKARESZT, 5.VII (PAT) — W niedzielę, dn. 4 b. m. delegacja sztabu głównego z gen. Stachiewiczem na czele zwiędziła część Transylwanii i zagłębia naftowego pod miastem Ploest.

W poniedziałek przed południem rozpoczęła się konferencja sztabów generalnych Polski i Rumunii, na której obecna była cała delegacja polskiego sztabu głównego z generałami Stachiewiczem i Malinowskim na czele. W południe gen.

Franco rezygnuje z ochotników?

Czy dojdzie do kompromisu w sprawie nieinterwencji

PARYŻ, 5.VII (PAT) — Havas donosi, iż do Paryża nadeszły wiadomości, jakoby gen. Franco nie zamierzał sprzeciwić się wycofaniu walczących po obu stronach ochotników cudzoziemskich. W kołach politycznych uważają, że w takim wypadku sytuacja międzynarodowa, wytworzona przez stanowisko Niemiec i Włoch, mogłaby w najbliższej przyszłości ulec zmianie w kierunku zgodnym z poglądem francusko-angielskim na kwestię nieinterwencji.

PARYŻ, 5.VII (PAT) — Kilka dni, dzielących od zwołanego na czwartek posiedzenia komitetu nieinterwencji, przeznaczyły koła dyplomatyczne Londynu i Paryża na znalezienie formuły kompromisowej między stanowiskiem Anglii i Francji a kontrpropozycją Włoch i Niemiec.

Prasa francuska znacznie spokojniej ocenia dziś sytuację dyplomatyczną, z naciskiem podkreślając, że Francja nie może ustąpić, gdy w grę wchodzi, jak w obecnym wypadku, jej żywotne interesy.

Francja i Anglia — pisze prawnicowa „L'Epoque” — przyjmują rozsądny kompromis, który jednak musi uwzględnić ich żywotne interesy na morzu Śródziemnym. W każdym razie Niemcy i Włochy muszą dać tym razem ze swej strony

DOWODY DOBREJ WOLI. Opinia francuska ze szczegól-

nym zadowoleniem przyjęła oświadczenie min. Edena o utrzymaniu za wszelką cenę **NIEPODZIELNOŚCI HISZPANII**, podkreślając ze swej strony, iż jest to kardynalny warunek Francji, o ile chodzi o jej politykę w Hiszpanii.

Negrin w Paryżu

PARYŻ, 5.VII (PAT) — W kołach politycznych Paryża wielkie zainteresowanie wywołała wizyta premiera hiszpańskiego

Negrina, który w ciągu soboty odbył szereg poufnych konferencji z przedstawicielami rządu francuskiego. Prof. Negrin miał spotkać się na śniadaniu, wydanym przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, z wicepremierem Blumem i min. Delbos.

Jakkolwiek ze sfer oficjalnych francuskich nie przeniknęły żadne informacje na temat charakteru rozmów premiera hiszpańskiego z kierownikami polityki francuskiej, to jednak w kołach politycznych Paryża informują,

Bomby nad Walencją

Kłęsa powstańców na froncie Grenady

WALENCJA, 5.VII (PAT) — Agencja Havasa donosi: Ubiegłej nocy

80 syren zaalarmowało mieszkańców Walencji,

w chwili gdy reflektory odkryły kilka eskadr powstańczych samolotów, unoszących się nad miastem. Równocześnie otworzyły ogień wszystkie znajdujące się w mieście baterie zenitowe.

Samoloty powstańcze wycofały się po pewnym czasie, nie zdążywszy zrzucić bomb w śród miastem.

Ludność miasta zachowała zimną krew,

zastosowując się do wszystkich zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego. Straty, wyrządzone przez bomby samolotów, zrzucone na przedmieściach są nieznaczne.

ANDUJAR, 5.VII (PAT) — Ko-

respondent Havasa donosi o pewnym ożywieniu na froncie Grenady. Powstańcy w ostatnich walkach mieli ponieść

dotkliwe straty w ludziach i porzucili obfity materiał wojenny.

Artyleria rządowa zniszczyła baterię powstańczą.

SALAMANCA, 5.VII (PAT) — Radio National podaje szczegóły bombardowania przez lotnictwo rządowe miejscowości Alba de Tormes. Samoloty rządowe leciały na takiej wysokości,

iż baterie obrony przeciwlotniczej nie mogły ich dosięgnąć.

Samoloty te zrzuciły cały zapas bomb.

Na ulicach miasteczka znaleziono wielu rannych.

iż prof. Negrin podjął ponowne wysiłki, celem otrzymania od Francji pomocy w materiale wojennym, którego brak coraz bardziej daje się odczuwać w armii rządowej.

Statki angielskie w niebezpieczeństwie

LONDYN, 5.VII (PAT) — Z londyńskich kół dyplomatycznych donoszą, że brytyjskie ministerstwo handlu zawiadomiło angielskie statki handlowe o niebezpieczeństwie, na które są wystawione w okolicy portu Santander.

Brytyjska flota wojenna będzie w dalszym ciągu ochraniać statki handlowe, lecz tylko na pelnym morzu, a nie — jak to zresztą było dotychczas — na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Francja żąda wyjaśnienia incydentu

PARYŻ, 5.VII (PAT) — Francuski statek handlowy „Tregastel” zatrzymany na hiszpańskich wodach terytorialnych przez krążownik narodowy „Almirante Cervera” odprawiony został pod eskortą do Bilbao. Dwa francuskie okręty wojenne, pełniące służbę na wodach zatoki hiszpańskiej, które wyruszyły na pomoc „Tregastel”, powróciły do portu St. Jean de Luze bez rezultatu.

Francuskie ministerstwo spraw zagr. poleciło francuskiemu konsułowi w San Sebastian przeprowadzić nie rozmów z czynnikami hiszpańskimi celem wyjaśnienia incydentu i uwolnienia zasekwestrowanego statku handlowego.

CHORA WĄTROBA

rukuje organizm. Stosuje się w tych niedomaganiach **SÓL MORSZYŃSKA** lub **WODĘ GORZKĄ MORSZYŃSKĄ**. Żądać w aptekach i składach aptecz.

Podział Palestyny przesądzony

(Dokończenie ze str. 1-ej).

szaszibi ma za sobą poparcie emira Transjordanii Abdullaha, który ma być władcą przyszłego, połączonego z Transjordaną, państwa arabskiego. Napiecie pomiędzy obu skrzydłami arabskimi jest tak silne, że zachodzi poważna obawa rozruchów. W ub. piątek usiłowano już zamordować jednego z przywódców opozycji przeciwko muftiemu.

Jak komunikują, przywódcy „Istiklatu” zamierzają wystąpić z naczelnej rady arabskiej. Krok ten ma być dokonany ze względów taktycznych, aby drogą rozproszkowania naczelnej rady arabskiej pozostawić rząd palestyński w obecnym decydującym okresie bez autorytatywnej reprezentacji arabskiej.

Ponadto żydzi również mają sprzeciwić się podziałowi Palestyny, aczkolwiek ich opozycja traktowana jest w Londynie raczej jako posunięcie taktyczne.

Zamach na działacza arabskiego

JEROZOLIMA, 5.VII (PAT) — Jeden z przywódców ruchu a-

rabskiego i twórca arabskiej partii pracy, kuzyn b. mera Jerolimy,

Fahri bey Naszaszibi został postrzelony w Jaffie

przez niewykrytych sprawców. Jest on, jak wiadomo, zaciętym przeciwnikiem politycznym wielkiego muftiego Jerolimy.

Życiu Naszaszibiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Głosy prasy angielskiej

LONDYN, 5.V (PAT) — Pancernik brytyjski „Repuls” otrzymał rozkaz opuszczenia Malty i odplynął do Palestyny. Pancernik „Repuls” o wyporności 32 tys. tonn uzbrojony jest w 16 dział 15-calowych. Rozkaz ten łączy się z zarządzeniami władz brytyjskich, zmierzających do zachowania spokoju w Palestynie po ogłoszeniu sprawozdania komisji królewskiej.

Cała prasa angielska poświęca wiele uwagi zagadnieniu palestyńskiemu w związku z bliskim ogłoszeniem sprawozdania komisji królewskiej i deklaracji rządowej.

„Daily Herald” podkreśla, iż wysłanie pancernika „Repuls” do Palestyny oznacza, że rząd liczy się z możliwością nowego wybuchu teroru w Palestynie. — Nic nie byłoby szkodliwszego dla Arabów, Żydów i samej Palestyny, jak wybuch terroryzmu. Terroryści, zaznacza „Daily Herald”, powinni zrozumieć, że w żadnym razie teroru nie da rozwiązania powikłanych problemów palestyńskich. Jeśli Arabowie uważają się za pokrzywdzonych, wówczas powinni uczynić użytek ze wszystkich środków legalnych i pokojowych, aby na drodze demokratycznej dać wyraz swemu niezadowoleniu. Na drodze aktów terrorystycznych u-

tracą oni całkowicie sympatię opinii brytyjskiej.

„Daily Express” informuje o oczekiwanych zaleceniach komisji królewskiej, w wyniku których powstać mają w Palestynie 3 organizmy państwowe.

Terytorium brytyjskie w Palestynie stanowić ma wolne państwo na wzór Irlandii. Terytorium to obejmować ma Jerolimę i Nazaret. Taki podział kraju uznany został przez komisję za najbardziej celowe rozwiązanie problemu palestyńskiego. — Angielski płatnik podatków poniesie kosztów dwóch milionów funtów, związane z finansową realizacją tego planu.

„Scotsman” zaznacza, że w chwili obecnej byłoby rzeczą nader ważną doprowadzić do porozumienia między organizacją syjonistyczną a N. O. S., aby rząd brytyjski miał do czynie-

nia z jednolitym stanowiskiem żydowskim. Pismo informuje, że rokowania między syjonistami a N. O. S. rozwijają się pomyślnie. Dziennik wyraża przy tym nadzieję, że gdy powróci Żabotyński, rokowania potoczą się w szybkim tempie.

Jak się rozbraja Arabów w Palestynie

TEL - AVIV, 5.VII (ZAT) — W związku z tym, że rząd skupuje obecnie u Arabów broń, placąc po 5 f. szt. za karabin i 2 f. szt. za rewolwer, „Dawar” donosi, że dotychczas rząd zebrał już w ten sposób 100 rewolwerów i 60 karabinów. Broń w ten sposób skupywana — informuje „Dawar” — nie jest warta i żadne naboje do niej nie nadają się, Arabowie zaś obracają otrzymane pieniądze na nabywanie broni nowoczesnej.

Posterunkowy zastrzelił przodownika

Krwawe zajście w Milanówku

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Nocy ubiegłej o godz. 23,30 w restauracji - dancingu „Sielanka” w Milanówku wybuchło krwawe zajście. Przyszedł tam służbowo komendant posterunku w Milanówku przodownik Stanisław Kuziemski, który zastał na ogólnej sali dwóch posterunkowych: Giczewskiego i Czecha. Komendant zwrócił policjantom uwagę, że pora jest spóźniona i winni oni udać się do domu. Następnie poprosił policjantów do werandy w ogródku. Tam post. Giczewski, zdenerwowany zwróceniem mu publicznie uwagi, wyjął rewolwer i wystrzelił 3 razy, trafiając komendanta w klatkę

piersiową i brzuch, po czym wybiegł na ulicę i usiłował popełnić samobójstwo, celując z rewolweru w głowę. Ręka jednak drgnęła i kula zadrasnęła czoło. Posterunkowy Czech — uciekł.

Na miejsce przybył lekarz powiatowy, który stwierdził śmierć przodownika Kuziemskiego, po czym opatrzył Giczewskiego. Zwioki tragicznie zmarłego komendanta przeniesiono do lokalu i złożono na białardzie. Giczewskiego rozbrojono i osadzono w areszcie.

S. p. Kuziemski pozostawił żonę i dwoje dzieci. Wypadek powyższy wywołał wstrząsające wrażenie.

KTO SWOJE ZDROWIE SZANUJE
TEN TYLKO **OLYMPIA** +
GUM? KUPUJE

Aresztowania w Londynie

w czasie manifestacji faszystowskich

LONDYN, 5.7. (PAT) — W czasie wczorajszych manifestacji faszystowskich aresztowano około 20 osób, które dziś staną przed sądem, oskarżone o szereg wykroczeń porządkowych.

Ciepło i słonecznie

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 6 b. m.:

Pogoda słoneczna i ciepła. Umiarkowane wiatry. Nad ranem miejscami mgła. Widzialność dobra, jedynie rano słabsza.

Ogród **Kawiarni „EUROPEJSKIEJ”** Piotrkowska 113
Gdzie spotyka się elegancka Łódź

Zamach petardowy w porę udaremniiony

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do owocarni Menacha Milgrama, przy ul. Wileńskiej 3 przybyło w niedzielę jakichś dwóch młodych osobników i po wypiciu wody sodowej wyszło szybko ze sklepu.

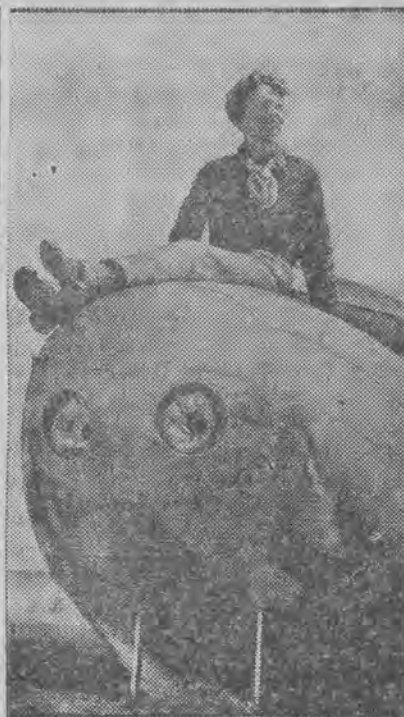
Właściciel owocarni spostrzegł iż jeden z klientów pozostawił około kontuaru jakąś paczkę dużych rozmiarów. Z paczki wydobywał się jakiś podejrzany

Amelia Earhart żyje!

Samolot unosi się na falach. — Lotniczka nie traci nadziei na ocalenie

LONDYN, 5 lipca. (PAT). — Oficerowie marynarki Stanów Zjednoczonych przejęli w Honolulu fragment radiowej depechy, nadanej, jak się zdaje, przez Amelię Earhart. Z depechy tej wynika, że samolot unoszący się na falach morza w odległości 281 mil na północ od wyspy Howland, powoli tonie. Depeszę tę przejęto o godz. 2.30.

NOWY JORK, 5 lipca. (PAT). Donoszą z Los Angeles do Associated Press: Stacja radiowa w Honolulu przejęła o godz. 14 według czasu Greenwich, trzy długie sygnały na fali, którą pracuje aparat lotniczki Amelii Earhart. Lotniczka znajduje się



AMELIA EARHART
najznakomitsza lotniczka amerykańska, zaginęła podczas lotu naokoło świata.

na ziemi w dobrym zdrowiu i nie traci nadziei na ocalenie.

Doradca techniczny lotniczki Paul Matz potwierdził, że rzeczywiście stacja radiowa Pan-American Airways nadała p. Earhart polecenie wysłania przez radio trzech długich sygnałów, jeśli znajdzie się na ziemi. Wkrótce po tym, sygnały takie były słyszane.

HONOLULU, 5 lipca. (PAT). Na ratunek lotniczki Earhart wyruszyła w kierunku wyspy Howland ekspedycja w składzie pancernika z trzema samolotami na pokładzie, trzech krążowników pomocniczych, 4 kontrtorpedowców oraz lotniskowca „Lexington” z 54 samolotami.

Ekspedycja będzie mogła

Długotrwałe, zaniedbane zaparcie stolca usuwa w krótkim czasie naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa, stosowana codziennie w niewielkich ilościach; pobudza ona trawienie żołądkowe, wzmacnia wydzielanie się żółci i moczu, przyspiesza przemianę materii i oświeża krew. Zał. przez lek.

Wyrok śmierci

w Prusach Wschodnich

KRÓLEWIEC, 5.7. (PAT) — Sąd przysięgłych w Braniewie zasądził na karę śmierci niejakiego Otto Kolina, oskarżonego o morderstwo. Jest to trzeci wyrok śmierci, jaki zapadł w Prusach Wschodnich w ciągu ostatnich kilku dni.

Giędy towarowe otwarte

Plotki o planach finansowych rządu francuskiego

PARYŻ, 5.7. (PAT) — Pod przewodnictwem premiera Chautemps'a odbyło się dziś posiedzenie komitetu międzyministerialnego do zbadania sprawy stosowania dekretu o zwalczaniu nieuzasadnionej zwyżki cen.

Komitet postanowił otworzyć zamknięte od ubiegłego wtorku giełdy towarowe celem zapobieżenia wszelkiej spekulacji.

Ogłoszono komunikat ministerstwa finansów, ostrzegający przed wszelkimi wiadomościami na temat projektów finansowych rządu. Wiadomości te w chwili obecnej nie mają żadnych podstaw.

Schacht i Ribbentrop demonstracyjnie wystąpili z kościoła

BERLIN, 5.7. — Prezydent Reichsbanku i min. gospodarki Rzeszy dr. Schacht oraz amb. niemiecki w Londynie von Ribbentrop zgłosili swe wystąpienie z kościoła dla zademonstrowania swej niechęci dla kół opozycyjnych.

hitterowskich wywołała tu wielkie poruszenie.

Grand-Kino

To, co żaden film dotychczas nie pokazał **KOBIETA W ROLI DETEKTYWA**
DETEKTYW
HELENA GARFIELD
Splot emocjonujących wrażeń i zabawnych przeżyć.
Obsada: BETTY DAVIS i GEORGE BRENT
Ceny na 1-szy rzęd od 85 gr. Na wiecz. od 1.09

Bernard Zaks rozstrzelany

MOSKWA, 5.7. — Korespondent nasz donosi: Bernard Zaks, pseudonim „Stach Nerski”, jeden z przywódców Komunistycznej Partii Polski, został rozstrzelany za rzekomy kontakt z trockistami.

W numerze 4-tym czasopisma komunistycznego p. n. „Przegląd” pojawił się nekrolog o śmierci Zaksa, który „zmarł”.

Aresztowany za homoseksualizm

BERLIN, 5.7. (Tel. w.l.). — Donoszą z Baden - Baden, że został tam aresztowany szef miejscowego Gestapo, Karol Berckmüller. Jako powód aresztowania podano zarzut o homoseksualizm. Należy dodać że Berckmüller przed objęciem obecnego urzędu, był redaktorem organu narodowo - socjalistycznego w miejscowości Fieburg in Brisgau.

ZABEZPIECZAJĄ

od tworzenia się piegów
MYDŁA BORAŚKOWE
BENZOESOWE
SALICYLO - SIARKOWE
oraz KREM OGÓRKOWY



Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, ul. Gliniana 4.

Do nabycia we wszystkich, pierwszorzędnych firmach.

Odpreżenie sytuacji na Amurze

Sowiety opuściły zajęte ostatnio wyspy

TOKIO, 5.7. (PAT) — Agencja Domei stwierdza, że sytuacja na Amurze uległa odpreżeniu w związku z tym, że oddziały sowieckie opuściły zajęte ostatnio wyspy.

Wobec tego jednak, że Sowiety mają pretensję do posiadania tych wysp i terytorium Kan - Szan - Tzu sprawa ich przynależności musi być rozstrzygnięta w drodze rokowań dyplomatycznych.

Z dawnych przedwojennych map rosyjskich wynika że wyspy te należą do Mandżurii. Sowiety w swoim czasie też stały na stanowisku, że jest to terytorium mandżurskie, gdy w r. 1929 zwracały się do władz mandżurskich z prośbą o pomoc przy zwalczaniu wystąpień białogwardyjskich na jednej z wysp na Amurze.

Jak spędzają dzień pięcioraczki kanadyjskie



„Tik, tak, tik, tak, wstawajcie małe pięcioraczki” — nawołuje zegar, wiszący na jasnej ścianie dziecięcej sypialni! Pięć naszych bohaterów z wesołym szczebiotem wyskakują z łóżeczek, wkładają szlafroczki i maleńkie pantofelki. Oze ka na nie sok pomarańczowy (oh, jaki dobry!), a następnie łyżeczka tranu (nie obywa się bez małego grymasu!)

Po kilkuminutowej zabawie po ranna kąpiel. Zimą ciepła kąpiel latem dobry prysznic. Jednak zimą i latem jedynie Palmolive, to do skonała mydło na oleju oliwkowym jest używane w tym tak ważnym momencie dla urody naszych czarujących panienek.

Bije godzina ósma. Pięcioraczki są czyste, jak kryształ: żąbki wy czyszczone, włoski uczesane, sukienki włożone. A teraz do stołu. Czeka gorące śniadanko. Zostaje ono szybko zjedzone, gdyż pięcioraczki mają wspaniałą apetyt.

Od 9 do 11 bawią się na powie trzu zimą i latem, ale tylko wówczas, gdy jest ładnie. W przeciw-

nym razie bawią się w domu: klocki, lalki, piosenki — rozrywka nie brak. O 11-ej wracają, myją ręczki, jak dorosłe osoby (oczywiście mydłem Palmolive) i jedzą biały o godz. 11,45. Po czym dwugodzinny odpoczynek na tarasie bez względu na temperaturę, która w Kanadzie przez długi czas utrzymuje się poniżej zera. Następnie jeszcze godzinna zabawa. Wreszcie o godz. 4 ej nowy prysznic. Wolno im wówczas dowoli chlapać się i bawić okładką pianą mydła Palmolive.

Po prysznicu nasze pięcioraczki odpoczywają aż do kolacji, do godz. 5,45. Po kolacji następuje najciekawsza chwila, gdy opowiadamy im piękną bajkę po francusku (pięcioraczki rozumieją i mówią już po francusku, jak prawdziwie kanadyjki). Grzecznie odmawiają pałoczek. Zасыpiają kołysane przez anioły i na jedwabistych skrzydłach płyną do czarownej krainy snów — gdzie spotykają się co noc wszystkie grzeczne dzieci całego świata.

Wychowawczyni pięcioraczek
Yvonne Leroux

HELENÓW Dziś, o g. 9 w. HAZOMIR
Oratorium Samson



Podobno po zdobyciu tytułu wicemistrzyni świata na turnieju tenisowym w Wimbledonie, Jadwiga Jędrzejowska powiedziała:

— Veni, vidi, vici...

Dewiza ochotników włoskich:

Zobaczyć Neapol i umrzeć... pod Madrytem!

Kandydat na króla cygańskiego zwierza się przyjaciołowi:

— Chcę, aby wszyscy cyganie mieli paszporty.

Przyjaciel spojrzawszy na niego:

— Każdy?

— Tak!

— A po ile?

W tych dniach nastąpi na wystawie paryskiej inauguracja „Pawilonu Pokoju”, którego znaczna część będzie poświęcona lidze narodów i jej dziełu.

Mówią, że będzie on składał się z szeregu wspaniałych, pustych sal.

Podobno opóźnienie otwarcia „Pawilonu Pokoju” było spowodowane trudnościami związanymi z przywiezieniem eksponatów z Abisynii i Hiszpanii.

Powieściopisarz X uchodzi za wzór dobrych manier. Opowiadając, że pisząc przed paroma dniami do swego wydawcy list z prośbą o zaliczkę, zaczął go tak:

„Szanowny Panie Dyrektorze! Proszę mi wybaczyć, że z powodu wielkich upałów, piszę ten list bez kołnierzyka i z zawiniętymi rękawami koszuli...”

Jeszcze jeden monarcha

Wrażenia z elekcji króla cyganów

Żal mi ogromnie tych amerykańców, którzy słuchają po drugiej stronie Oceanu tej jedynej w swoim rodzaju transmisji z uroczystości koronacyjnych wszystkich cyganów świata. Zdaje im się, iż mają pojęcie o tym, co się w tej chwili na stadionie W. P. w Warszawie dzieje. Ależ nigdy! Słyszą tylko, a to trzeba doprawdy widzieć, gdyż w przeciwnym razie wszelkie wrażenie słuchowe równa się zeru.

No bo proszę sobie tylko wyobrazić suchy miarowy stukot dwóch par nóg czeczotkujących pod melodię, wydobywającą się z harmonii. Nie — werbel doskonale wyćwiczonej nogi, obutej w długie czerwone buty, stukot okutyj obcasów. A wzrokowo: dwóch dorodnych, wysokich, ogorzalych od słońca cyganów, poruszających się idealnie jednakowo, jakby wszystkie ich członki były powiązane ze sobą niewidzialnymi niemi. Mało tego. Rubens i Rembrand, pomnożeni przez iloczyn Picassa i Witkiewicza nie oddaliby całej tej symfonii kolorów, tej lawiny kolorów, tej karuzeli kolorów, jaka przewija się na estradzie, stojącej na środku boiska, dookoła tańczących cyganów. To chór mieszany z przebarwnie i przekolorowo ubranych cyganów, cyganek, cyganiatek wtóruje ich tańcom kołysaniem się w obie strony i cichym, smętnym śpiewem.

Albo drugi obraz.

Stara cyganka wychodzi na środek estrady, śmiało zbliża się do mikrofonu i silnym, donośnym głosem śpiewa rwący za serce romans cygański. Rosyjskie słowa, melodyjne i miękkie objają się o betonową powierzchnię toru cyklistowskiego, obejmującego elipsowym pierścieniem boisko, przeskakują dach trybuny i płyną w dalekie uli-

ce, wyharkotywane przez rozliczne megafony. Płynię nad głowami słuchaczy i widzów pieśń cygańskiej włóczęgi i cygańskiej miłości. A na estradzie przewalają się kolory, kolory, kolory. Niema bowiem u cyganów śpiewu bez tańca i tańca bez śpiewu. Te dwie sztuki zespoliły się z sobą w jedno i nie ma siły ani sposobu ich rozdzielić. Stara cyganka tańczy i śpiewa. Nie widzi się jej siwych włosów ani zwiędłej twarzy. Taniec przerodził ją w młodą zalotnicę. A gdy zdrzy jej ciało w jakimś niesamowitym paroksyzmie namiętności szalonej chciałoby się puścić z nią razem w tan, cóż, kiedy nasze ślamazarnie ruchy nie zdołałyby zgodzić się z jej wężową, diabelską wprost zrzecznością — i szybkością drgnięć.

Było w tym obrzędzie cygańskim tyleż groteskowości co i romantyzmu. I ta elekcja, której dokonało kilkunastu obdartusów i waga-bundów, których komedia ceremonii wtoczyła w wypożyczzone fraki i kominarskie cylindry. I ten strój królewski, który wypożyczono chyba w operze, jak zaklinał się zresztą jeden z mych przyjaciół, przysięgły recenzent teatralny. I ta platerowana korona, która nie pasowała do głowy elekta p. Janusza Kwieka. I sam elekt zresztą, do którego wszyscy, nie wyłączając nawet chłopców, roznoszących po stadionie słodycze zwracali się per „panie królu”.

A jednak w oczach poddanych, którzy patrzyli na swego władcę z nieprawdziwego zdarzenia, do strzec można było dziwne błyski ni to wzruszenia ni to smętku, że ten nawet święty dla społeczności cygańskiej obrządek musi stać się pośmiewiskiem tłumów, które patrzyły na poszczególne fragmenty uroczystości jak na walkę kogutów

lub zawody „catch as catch can”, w których nigdy nie wiadomo, gdzie prawda, a gdzie niechlujny kant.

Król Janusz Kwiek objął miłościwie rządy nad nieznaną mu ilością poddanych, których nie obejmuje żadna wewnątrzkrajowa, ani międzynarodowa rejestracja, ni statystyka. Włożył groteskową koronę na czoło porwane zmarszczkami i kręcąc czarnego wąsa z dumą patrzył na pokazy swych braci.

Nowy władca bez ziemi przypomina na pierwszy rzut oka drugiego władcę bez ziemi, cesarza nie-szczęśliwej Abisynii, króla królów Haile Selassie. Abisynczyk wspomni na terytorium, które mu wydarto — drugi marzy o tym, aby kiedyś wreszcie je mieć. Nowy władca jest obywatelem polskim, ma lat 59 i urodził się w Rembertowie.

Jeden z gentlemanów, otaczających króla, były pretendent do fikcyjnego tronu, Rudolf Kwiek, którego niezdarne, wplątanofabetyczne autograf śmieszny podszewękę mej kieszeni, oświadczył mi, że będzie premierem i dyktatorem swego króla. Widać, że modne totalistyczne poglądy podgryzają także i na prawdę demokratyczne dotyczące społeczeństwo cygańskie. Tym się może tłumaczy także i owa depesza, ponoć przez nowokreowanego dyktatora do p. Mussoliniego wysłana. Jednym słowem totalizmy wszystkich krajów, łącznie się. Wynika z tego, że przynajmniej raz totalizm będzie szczerze cyganii.

Tenże dyktatorski minister oświadczył mi, że elekcja, której byłem świadkiem jest pierwsza od wielu, wielu tysięcy lat. Ostatnia ponoć odbyła się jeszcze za faraonów egipskich. Zaznaczam, iż słowom wykwiatnego dyktatora, będącego w życiu prywatnym kotla-



rzem, nie można zhytnio wierzyć, gdyż parę chwil przed tym fragmentem rozmowy zaklinał się, że estrada (drewniana), na której odbywały się wszystkie obrządki, kosztowała 15.000 zł.

Powoli zapada noc. Popisy cygańskie dobiegają końca. Filmowa ekspedycja PAT'a chowa aparaty do skrzyń, gardła śpiewaków wycięzione długą pracą chrypią jak zdarte płyty gramofonowe lub uszkodzone głośniki.

Na ciemnym tle nieba krzyżują się ogniste rakiety, pirotechniczny akt holdu na cześć nowego władcy, a może tylko udany końcowy efekt sceniczny elekcyjnego przedstawienia, ostatni absurd optycznej symfonii.

Jutro rano król Janusz Kwiek powróci do swego warszawskiego mieszkania na Dworskiej 15, i zapamiętałe będzie walił młotem w twardą i lśniąca blachę kotlarską, a jego świta rozjeździe się po mieście. Piękne tancerki będą wróżyć naiwnym świetlaną przyszłość, a dorodni śpiewacy ocyganiać w inny, im tylko znany sposób.

WŁODZIMIERZ LENCKI

RESTAURACJA „HOTEL POLSKI” Piotrkowska 3, tel. 106-16

Po gruntownym remoncie DZIŚ OTWARCIE

Dla smakoszy:

SNIADANKA--OBIADY

Wieczorem

Dancing -- występy artystyczne

3 miliony egzemplarzy książki Hitlera „Mein Kampf”

Nakład głośnego dzieła Adolfa Hitlera „Mein Kampf” osiągnął cyfrę trzech milionów.

Gdy w grudniu 1924 r. Hitler zwolniony został z więzienia, drugi tom tej książki był już prawie gotowy. Pierwotny tytuł książki brzmiał: „4 i pół roku walki przeciw głupocie, tchórzostwu i klaustru”. Dopiero w 1925 roku rozpoczęto zbieranie przedpłat na pierwszy tom. Osiągnięte wtedy środki przeznaczono przedewszystkim na rozszerzenie organu partyjnego, dzisiejszego urzędowego „Völkischer Beobachter”. Pierwsze wydanie 1-go tomu ukazało się w na-

kładzie 10,000 egzemplarzy już pod tytułem „Mein Kampf”. W grudniu 1926 r. ukazał się tom II. Do końca 1929 tom I osiągnął nakład 23 tys. egzemplarzy, tom II — 18 tys. egz. W maju 1930 r. wydano tańsze wydanie ludowe po znacznie niższej cenie.

Od tego czasu nakłady stale się zwiększały. Po dojściu do władzy nar. socjalistów „Mein Kampf” stał się coraz bardziej „podręczną” książką w Niemczech. W ostatnich czasach do rozpowszechnienia tego dzieła przyczyniło się rozdawanie tej książki bezpłatnie nowożeńcom w Niemczech jako prezentu ślubnego obok zapomogi rządowej.

Tłoczyński zdobył mistrzostwo Łotwy

RYGA, 5.7. (PAT) — W meczu o mistrzostwo Łotwy Ignacy Tłoczyński w spotkaniu finałowym po walec wyrównanej i bardzo ciężkiej zwyciężył czecha Stingli w stosunku 6:1, 6:4, 6:8, 6:2.

W półfinałowym meczu gry podwójnej pańców para Tłoczyński — Czajkowski pokonała łotyszów Rosenberga — Berzinsa 6:4, 6:3.

LTK—AZS 6:1

POZNAN, 5.7. (PAT) — W półfinałowym meczu tenisowym o drugie mistrzostwo Polski warszawski LTK pokonał drużynę poznańskiego AZS 6:1.

Jedyny punkt dla Poznania zdobył Ksawery Tłoczyński, wygrywając z Warmińskim 7:5, 5:7, 6:4.

Zmiana przewodnictwa komisji porozumiewawczej

Przed kilku dniami „Głos Poranny” doniósł o zamierzonej zmianie na stanowisku przewodniczącego komisji porozumiewawczej.

Informacja nasza, która w zainteresowanych kołach wywarła z najrozmaitszych powodów duże wrażenie, obecnie została całkowicie potwierdzona.

Jak się bowiem dowiadujemy, zarządzeniem ministerstwa przemysłu i handlu przewodnictwo komisji porozumiewawczej powierzono zostało obecnie izbie przemysłowo-handlowej w Łodzi.

Komisja ta zajmować się będzie wyłącznie regulowaniem cen przędzy bawełnianej na rynku łódzkim.

Dotychczasowy przewodniczący komisji porozumiewawczej, t. j. delegat ministerstwa przemysłu i handlu przy zrzeczeniu producentów przędzy bawełnianej w Łodzi pełnić będzie obecnie funkcje instancji odwoławczej.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego” NA POGORZELCÓW.

Personel f-my Klajman, ul. Piotrkowska 54, zł. 54.—

Zamiast kwintów dla f-my „Dzi” i f-my Amzel i Kappel — Fiszzerowie zł. 4.—

L. N. zł. 5.—

Zamach bombowy na premiera Portugalii

LIZBONA, 5.7. (PAT) — Dochodzenie ustaliło następujące szczegóły zamachu na premiera Salazara: We wczesnych godzinach rannych przechodnie zauważyli samochód, stojący w Alei Barbosa w pobliżu willi, w której mieszkał przyjaciel premiera dr. Torcato. W samochodzie znajdowało się kilku osobników, którzy przypuszczalnie założyli bombę w rymszoku. Bom-

ba była połączona sznurem z rógami ulicy, odległym o 50 mtr. Pódezas gdy jeden ze spiskowców obserwował ruch ulicy, drugi na dany sygnał pociągnął za sznur i spowodował wybuch.

Wybuch był nadzwyczaj gwałtowny. Sześć gabinetu Salazara, który siedział obok premiera został zasypany ziemią.

Burza piaskowa wyrządziła wielkie szkody w Kanadzie

MONTREAL, 5.7. (PAT) — Nadstepowymi prowincjami zachodniej Kanady (Manitoba, Sask, Albert) przeszła burza piaskowa, która wy-

rządziła wielkie szkody. Po ogromnie upalnym dniu zerwał się huraganowy wicher z grzmotami i piorunami. Nie spadła jednak ani jedna kropla deszczu, natomiast powietrze przepełniły tumany pyłu. Porwane siłą wiatru przedmioty pokaleczyły kilka osób.

Burze piaskowe, dawniej w Kanadzie prawie nieznanne, powtarzają się obecnie częściej, co jest jednym z argumentów przeciwko wycinaniu lasów.

Losowanie 3-proc. prem. poż. inwest.

Pierwsza liczba oznacza Nr. serii, druga Nr. obligacji.

500.000 zł. — 4800—27
125.000 zł. — 2427—18
Po 50.000 zł. — 11131—41, 20605—16
Po 25.000 zł. — 15476—36, 20805—22
Po 10.000 zł. — 270—37, 1413—38
1534—28, 1584—43, 2700—14, 4479—22
5897—19, 8573—10, 8632—32, 11325—35
14351—17, 16424—29, 20617—31, 22035—4.

KOLONIA
Ż. K. S.
„Makabi”-Łódź
w KARWI
nad Bałtykiem.
Najbliższe grupy wyjeżdżają w dn. 7, 9 i 10 b. m.
Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretariat Ż. K. S. „Makabi”, Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 241-07, codziennie w godz. 11—13 i 18—22-ej.

Unikajcie niechlujnych sprzedawców ulicznych

KOŁO POSZLAK się zamyka...

9)

Napisał dla „Głosu Porannego” Feliks Morwid

Do stołecznego hotelu „Excelsior” przyjeżdża prezes koncernu prasowego Stefan Zachert w towarzystwie swego rowieńskiego korespondenta Andrzeja Stadnickiego i jego żony Zofii. Po kolacji na zaproszenie pani Stadnickiej Zachert udaje się do pokoju Nr. 211, w którym stanęła Stadniccy. Zmęczony podróżą mąż pani Zofii kładzie się spać. Zachert i pani Zofia wypijają butelkę szampana. Po wyjściu Zacherta pani Zofia kładzie się do łóżka. — W kilka minut po tym odgłos wystrzału rewolwerowego alarmuje służbę hotelową. W pokoju 211 popełniono morderstwo, ofiarą którego padł pan Stadnicki. Na miejsce przybywają władze policyjne. Śledztwo prowadzi prokurator Graliński.

Podczas rewizji przeprowadzonej u służby hotelowej, wywiadowcy znaleźli u kelnera Michała Brzozy skradzioną biżuterię.

Prokurator Graliński rekonstruuje u siebie w gabinecie przypuszczalny przebieg zbrodni.

— Pani Stadnicka — ciągnął dalej Zachert — nie poznała jej, była przecież tak wstrząśnięta wypadkiem, ale ja zaraz ją poznałem. Chciałem tej miłej dziewczynie pomóc, więc nie powiedziałem ani słowa o tym pani Zofii. Niech się cieszy, że nas śledzi na każdym kroku. To nieszkodliwa rozrywka. Nie wierzę zresztą w kobiety - detektywki i nie ufam ich zdolnościom śledczym.

— Panna Kraheńska jest wyjątkowo zdolna — odpowiedział Graliński. — Zasięgnąłem dziś rano informacji o niej. Okazuje się, że jest ona adwokatką, córką zamożnego ziemianina z kresów...

— Jakto, przecież to całkiem młoda dziewczyna.

— Zaraz panu powiem — odpowiedział Graliński, otwierając teczkę z aktami. Zaraz, zaraz... Jest. Maja Kraheńska, lat 26...

— Wygląda najwyżej na 19.

— Tak, rzeczywiście, wygląda młodo.

— No, ale teraz sprawa najważniejsza, panie prokuratorze. Otóż, przyszedłem do pana z propozycją. W areszcie przebywa kelner hotelowy, który ukradł biżuterię i którego pan podejrzewa o morderstwo. — Mam wrażenie, że pan doszedł już do przekonania, że nie on popełnił mord. Dlatego też chcę pana prosić o zwolnienie go ewentualnie nawet za kaucją. Chcę go przyjąć do siebie, a raczej do pani Stadnickiej w charakterze lokaja. W ten sposób będę go miał zawsze na oku a z drugiej strony, będzie on śledzony przez pannę Kraheńską. Możliwe, że on nas naprowadzi na jakiś ślad mordercy.

— Może pan ma rację — powiedział Graliński po chwilowym namyśle. — Dobrze — dodał, wstając — zaraz wydam dyspozycję, by go tu sprowadzono.

Po upływie kilku minut kelner, sprowadzony karetką samochodową z aresztu, wchodził pod eskortą dwóch policjantów do gabinetu prokuratora.

— Słuchajcie — powiedział Graliński — obecny tutaj prezes Zachert wstawił się za wami. Zostaniecie zwolnieni z aresztu.

— Dziękuję, wyjątki wzruszony — bardzo dziękuję...

— Poza tym pan Zachert chce was przyjąć do siebie na służbę...

Kelner nie wierzył własnym uszom. Nietylko, że go zwalniano, ale jeszcze dostawał pracę. I właśnie u tego, który był świadkiem przestępstwa, popełnionego przez niego.

— Będę panu wierny, jak pies — wyszeptał wzruszony — i przyrzekam, że nigdy już nie ukradnę.

— No, już dobrze — przerwał Zachert. Pójdźcie ze mną. — Bardzo panu dziękuję, panie prokuratorze — powiedział, podając Gralińskiemu rękę na pożegnanie.

ROZDZIAŁ VI.

Kelner i pokojówka

Minęły dwa dni...

Mieszkanie pani Stadnickiej było już kompletnie umeblowane nowiuteńkimi mebelkami, przywiezionymi

mi z najdroższego magazynu, poprzedniego dnia kilku tapicerów zakładało firanki, zawieszano kilimy i obrazy. Za wszystko naturalnie płacił Zachert, który zresztą całe dni spędzał w towarzystwie pani Zofii.

Była godzina 9 rano, kiedy do gustownie urządzonego saloniku weszła Maja Kraheńska w białym fartusku ze ścierką w rękę.

Z wprawa zawodowej pokojówki poczęła ona wycierać foteliki obite brokatem, ścierać kurz z obrazków rozwieszonych na ścianach, nucąc przy tym półgłosem jakąś piosenkę.

W chwilę po niej do saloniku wszedł nowoprzyjęty przed dwoma dniami lokaj, nasz stary znajomy z hotelu, Michał Brzoza.

— Do której godziny siedział wczoraj pan Zachert? — zapytała panna Maja.

— Do 11-ej — odpowiedział.

— Wcałe się nie cieszę, że tak często tu przychodzi — mruknęła jakby do siebie.

— A ja tak, bo zawsze dostaję dwuzłotówkę na piwo.



— Mam wrażenie — powiedziała w zamyśleniu — że między tą parką już coś było jeszcze wtenczas, kiedy żył Stadnicki...

— Jakto zawsze?

— No ile razy przyjdzie, to zostawia dwa złote, a jak jest w dobrym humorze, to i piątaka kapnie.

— Bardzo wytworny mężczyzna — powiedziała półgłosem. — Zupełnie w moim typie.

— Ale, zdaje się, nie jest w typie pani Stadnickiej.

— Więc po cóż by się z nim zaręczała nazajutrz po śmierci męża? — spytała, stawiając nagłym ruchem trzymaną w rękę popielniczkę.

— A licho ich tam wie, co mnie to zresztą obchodzi! — burknął.

— Mam wrażenie — powiedziała pokojówka w zamyśleniu, — że między tą parką już coś było jeszcze wtenczas, kiedy żył Stadnicki.

— Milcz! — powiedział Brzoza, odwracając się nagle do niej. — Tutaj ściany mają uszy!

— To mi jest najzupełniej obojętne — odpowiedziała Kraheńska, zabierając się do ścierania kurzu z antycznej wazy, stojącej na konsolce.

— Co ty w ogóle wiesz o morderstwie — powiedział Brzoza.

— Więcej od ciebie! — odcięła się Kraheńska.

— Przecież w tym domu o niczym innym się nie mówi.

— Co w tym dziwnego, przecież nasza pani jest podejrzana o zamordowanie i to będzie tak długo trwało, aż mordercy nie złapią.

— Taka sytuacja może doprowadzić do szaleństwa! — powiedziała ze zdenerwowaniem w głosie. — Od chwili, kiedy tu jestem, nie mogę oka zmrużyć. Ogarnia mnie jakiś dziwny lęk co noc.

— Jak się boisz nocy, to przyjdź do mnie — powiedział, uśmiechając się przymilnie.

— Czy aby tam będę pewna? — spytała, wpadając w jego ton.

— Chyba się nie boisz, że ci zrobię krzywdę?

— Gdyby tylko o to szło...

— Chyba się, u diabła, nie boisz mnie?

— Bo ja wiem — odpowiedziała — możesz mi z wielkiej miłości kark skrócić.

— Nie jestem sadystą! — powiedział ze złością.

— Ale może mordercą? — spytała.

— Czyś ty zwariowała, kobieto?

— Może nie byłeś podejrzany o morderstwo? — rzuciła mu ze złością.

— Podejrzenie może paść na każdego człowieka. Omylono się jednak, skoro mnie zaraz wypuszczono...

— ...Tylko z tego powodu, że się za tobą wstawił pan Zachert — dokończyła.

— Skąd ty do tego? — spytał, podchodząc do niej.

— Ale nowe fakty mogą wpłynąć na decyzję prokuratora... — dokończyła ze spokojem Kraheńska.

— Coś mi za mądrze mówisz — powiedział kręcąc głową — tegoś ty sama nie wymyśliła.

— Człowiek ma różne znajomości...

— A może co ten prokurator powiedział — spytał ostro.

— Może...

— Szpiclówka! — powiedział z pogardą.

— Złodziej! — odpowiedziała tym samym tonem.

— Al... — syknął przez zęby — ach tak, to ci już też opowiedziano?

— Sama bym się też domyśliła, tobie źle z oczu patrzy...

— Bądź no najsamperw wystawiona na pokusę, a po tym gadaj — powiedział poważnym tonem.

— Mam codziennie w rękach biżuterię pani — odpowiedziała — raz nawet przymierzałam kolie i kolczyki i przeglądałam się w lustrze. Żebyś ty wiedział, jak pięknie wyglądałam — dodała z przechwałką w głosie.

— I mimo to ani przez chwilę nie pomyślałaś o kradzieży? — zapytał zdziwiony.

— Nawet do głowy mi nie przyszło. Raz zafrzymałam biżuterię przez całą noc w moim pokoiku, ale nazajutrz rano wszystko odłożyłam na miejsce.

— Żal ci było, jakieś kładła?

— Bałam się...

— A karana byłaś już?

— Co ci do głowy przychodzi? — odpowiedziała z oburzeniem.

— To możesz ryzykować. Jeden raz wolno każdemu. Za pierwszym razem sąd zawsze zawiesza wykonanie wyroku. Zresztą jesteś przecież jeszcze taka młoda.

— Fajny typek z ciebie — powiedziała. — Dziwię się, że cię pani Stadnicka po tym wszystkim przyjęła do pracy.

— To ludzka kobieta — powiedział z uznaniem.

— Albo też... stanowicie dobraną parkę. No, powiedz prawdę, ja cię nie zdradzę.

— Zdaje się, że gadasz w gorączce. Poproś pani Stadnicka ma sumienie.

— Co przez to rozumiesz?

Uśmiech

Trzecia Rzesza

Hasło rzucają w kraj po hasła Armaty mają, resztą gardzą I wszystko idzie jak po masle

Tylko z tym masłem coś niebardzo. Ro-Do

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Pastorowej, Łagiewnicka 96, J. Kahanego, Limanowskiego 80, S. Trawkowskiej, Brzezińska 80, J. Koprowskiego, Nowomiejska 15, M. Rozenbluma, Śródmiejska 21, M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 94, L. Czyńskiego, Rokicińska 53, E. Zakrzewskiego i S-ka, Kątna 54, L. Siniękiej, Rzgowska 59.

URLOPY W INSPEKCJI PRA-CY. — W dniu wczorajszym wrócił z urlopu wypoczynkowego inspektor pracy XII obwodu p. inżynier Kakowski, który objął urzędowanie.

Jednocześnie w dniu wczorajszym rozpoczął urlop wypoczynkowy inspektor XIII obwodu, inż. Feferman.

Inspektora inż. Fefermana zastępować będzie w czynnościach urzędowych inspektor XII obwodu, inż. Kakowski. (p)

POSIEDZENIE MAGISTRATU. — Na nadchodzący piątek wyznaczono zostało posiedzenie kolegium magistrackiego. Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się szereg bieżących spraw miejskich, a przedewszystkim sprawą zabrukowania ulic i zatwierdzenia planów zabudowy poszczególnych fragmenców Łodzi.

Kolonie i półkolonie Prez. Godlewski na inspekcji

Tymczasowy prezydent m. Łodzi, Godlewski wyjechał w dniu wczorajszym na dwudniową inspekcję letnich kolonii miejskich, prowadzonych przez Łódzki samorząd w kilku ośrodkach kraju. M. in. prez. Godlewski udał się na Łysą Górę (Wileńszczyzna), gdzie przebywają na wywczasach wychowankowie miejskich instytucji opiekuńczych.

W parku 3 Maja

Roboty nad wykończeniem wielkiego pawilonu letniego w parku 3 Maja są w toku. Wydział techniczny zarządu miejskiego spodziewa się, że pawilon będzie mógł być oddany do użytku działwie półkolonii letnich za najdalej dwa tygodnie.

Na półkoloniach w parku 3 Maja przebywa codziennie około 3.600 dzieci. Jest to młodzież publicznych szkół powszechnych, zakwalifikowana przez lekarzy szkolnych, lub przez opiekunów społecznych, którzy stwierdzili ubóstwo rodziców.

Dzieci przebywają w parku od 8 rano do 5-jej po południu. — Otrzymują one w ciągu dnia czterokrotnie posiłek. Działwa odwożona jest codziennie bezpłatnie tramwajami do domu.

Kucharz w kotle wrzącego kakao

W parku 3 Maja, gdzie obecnie zorganizowane zostały półkolonie letnie, wczoraj miał miejsce niezwykle wypadek.

Zatrudniony w kuchni przy gotowaniu potraw 24-letni Mieczysław Storzyski, zam. przy Bałuckim Rynku 3, wskutek własnej nieuwagi wpadł do kotła z wrzącym kakao i odniósł bardzo ciężkie poparzenia obu nóg i dolnej części tułowia.

Poparzonego zdołano w porę wydostać z gotującego się płynu. Przybyły lekarz pogotowia po opatrzeniu, przewiózł poparzonego do szpitala. (a)

Echa zaiść w Andrzejowie

Siedmiu endeków pociągnięto do odpowiedzialności karnej

„Głos Poranny“ donosił wczoraj o próbie wywołania zaiść antysemickich, zainscenizowanych przez członków stronnictwa narod. na terenie Wiśniowej Góry. Występy endeków zostały w porę udaremnione przez skonsygnowany oddział policji, który wyruszył do Andrzejowa i przywrócił porządek

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów.

W związku z zajściami zatrzymany został członek stronnictwa narodowego w Łodzi 22-letni Bolesław Witkowski (Szpitalna 8), który brał udział w napadzie i pobiciu podrabina z Łodzi, Borensztajna oraz mieszkańca Wiśniowej Góry, Hochenber-

ga. Witkowski dotychczas przebywa w areszcie.

Jak dalej ustalono w godzinach popołudniowych przed willą „Borensztajnowka“ poturbowana została jakaś letniczka. — Policja powiatowa, prowadząc dochodzenie, ustaliła, że sprawcy pobicia rekrutują się z p.śród członków stronnictwa na-

rodowego w Rzgowie i Rudzie Pabianickiej i że zdołali oni już wyjechać z Andrzejowa wozami

Wdrożono pościg. Samochód policyjny dogonił jadących na wozach.

Policja zatrzymała 30-letniego Stanisława Galkiewicza ze Rzgowa, 25-letniego Kazimierza Włodarczyka z Rudy Pabianickiej, Ignacego i Franciszka braci Cywińskich ze Rzgowa oraz 24-letniego Franciszka Czajkę ze wsi Garbów pow. Kruszków

Wszyscy są członkami stronnictwa narodowego. Po wylegitymowaniu zostali oni zwolnieni.

Poza tym zatrzymana została jedna z członkiń stronnictwa narodowego, która w czasie rozpraszania endeków napastowała komendanta posterunku w Andrzejowie.

Samobójstwo na Piotrkowskiej

Zmęczeni walką o byt usiłują skończyć z życiem

Liczni przechodnie przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej byli wczoraj o godz. 14.30 świadkami ponurego dramatu.

W miejscu tym zatrzymał się młody, ubogo odziany mężczyzna, który na oczach przechodniów zażył kwas solny, zmieszany z jodyną.

Do wijącego się w bólach denata wezwano pogotowie, którego lekarz, dr. Frank, po udzieleniu samobójcy pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala w Radogoszczu w stanie b. groźnym.

Samobójcą okazał się 32-letni

Stanisław KAZIMIERCZAK (Radogoszcz, Czysła 17). Targnął się on na życie z powodu braku środków do życia.

*

Przed domem, przy ul. Spor-

TOS
usuwa zbędne omalosiene
DZIAŁA SZYBKO NIE DRAŻNIĄC SKÓRY
KARTONIK 22 T.50
J.S. SIEMPIEWICZ - POZNAŃ

nej 13 otrul się kwasem solnym 42-letni Cezar GRIESE (Południowa 21). Odwieziono go w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna — brak pracy.

Listy do Redakcji

Do Szanownej Redakcji „Głosu Porannego“.

Na mocy art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. nr. 14-1919 poz 186), prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania:

Artykuł, który został wydrukowany w numerze nr. 171 „Głosu Porannego“ z dnia 24.VI.37 pod tytułem „Koncesjonariusze Rzeźni usiłują grać na zwłokę, domagając się horendalnego odszkodowania“ (artykuł jest na nieścisłych danych i wobec tego wytwarza koło sprawy skupu rzeźni pewną specyficzną atmosferę nawet być może wbrew intencjom samego autora artykułu.

W celu rozwiania tej specyficznej atmosfery pozwalamy sobie przedstawić w chronologicznym skrócie przebieg wypadków:

W dniu 8 maja 1936 roku gmina zaproponowała skup rzeźni za sumę przez siebie dowolnie określoną i zażądała oddania rzeźni do dnia 20 maja 1936 r.

W dniu 11 maja 1936 r. towarzysztwo nasze listem poleconym wezwowało gminę do wskazania jej przedstawicieli do składu komisji szacunkowej przewidzianej w art. 11 aktu koncesyjnego.

W dniu 19 maja 1936 r. gmina ponownie stawia żądanie oddania praw koncesyjnych za sumę jednostronnie przez gminę określoną. Wyznaczenie członków komisji gminy uzależnia od uprzedniego wskazania przez t-wo jego przedstawicieli.

Tegoż dnia t. j. 19 maja 1936 r. t-wo odpowiada, że nie może zgodzić się na oddanie ewnych praw i majątku dopóki szacunek komisyjnie nie zostanie ustalony.

W dniu 27 maja 1936 r. t-wo wskazuje swoich przedstawicieli do komisji szacunkowej.

W dniu 20 czerwca 1936 r. gmina nadsyła t-wu swoje warunki załatwienia sprawy kompromisowo oraz oświadczenie, że w wypadku skupu przejmie rzeźnię po zaplacie ceny ustalonej przez kom. szacunkową.

W dniu 12 sierpnia 1936 r. t-wo odpowiada, wysuwając kontrwarunki kompromisowego załatwienia sprawy, zgadzając się na ewentualny skup po zaplacie ceny ustalonej przez kom. szacunkową.

Nie odpowiadając na to ostatnie pismo t-wo gmina w dniu 28-ym listopada 1936 r. wzywa niespodziewanie t-wo znowu do ustąpienia praw i wydania majątku w terminie do dnia 15 grudnia 1936 r. za

sumę jednostronnie przez siebie określoną przemilczając sprawę zwolnienia kom. szacunkowej.

W dniu 15 grudnia 1936 r. gmina sporządza notarialny protokół zaolirowania czeków na sumę zł. 1.143,745,98.

W dniu 22 grudnia 1936 r. wskazuje gmina swoich przedstawicieli do kom. szacunkowej wyznaczając pierwsze posiedzenie na dzień 7-go stycznia 1937 r.

A już w dniu 30 grudnia 1936 r. na konferencji u prezydenta miasta Łodzi t-wo otrzymuje od gminy nowe warunki kompromisowego załatwienia sprawy.

Na wskazaną wyżej propozycję t-wo odpowiada pozytywnie piśmie z dnia 6 stycznia 1937 r. i prosi o wyznaczenie konferencji, na co do dziś dnia odpowiedzi zarządu miejskiego nie otrzymało.

Jak widać z powyższego zarzut „gry na zwłokę“ nie może dotyczyć naszego t-wa. Z tego chronologicznego skrótu widocznym jest, że t-wo żądało jedynie załatwienia całej sprawy, albo jak to proponowała gmina kompromisowo, albo przez skup za cenę ustaloną przez kom. szacunkową.

Ostatnio kom. szacunkowa zebrała się w dniu 13.II r. b. i w protokół z tego posiedzenia powiedziano, że następnym posiedzeniu kom. szacunkowej odbędzie się po złożeniu przez zarząd miejski odpowiedzi na obrachunek koncesjonariusza — Obrachunek ten został przez koncesjonariusza złożony w dniu 13 kwietnia r. b. i obejmował okres 36-cioletni — na obrachunek ten odpowiedzi zarząd miejski dotąd nie udzielił.

Wreszcie pozwolimy sobie zauważyć, że członkami kom. szacunkowej są osobistości zajmujące wybitne stanowiska i choćby z tego względu nie rozporządzające zawsze wolnym czasem — co trzeba mieć na uwadze przy wyborze terminu posiedzenia komisji szacunkowej, a na wybór terminu zarząd nasz nie ma żadnego wpływu.

Powyższe sprostowanie prosimy uprzejmie wydrukować takimi samymi czcionkami i w tym samym dziale co wiadomość ulegającą sprostowaniu.

Łączymy wyrazy prawdziwego szacunku

Zarząd Warsz. Tow. Budowy i Eksploatacji Rzeźni Miejskich, Sp. Akc.

Dyrektor zarządzający: (—) W. Loga.

Areszt za gry hazardowe

Gracz „w trzy karty“ i właścicielka piwiarni skazani

Do sądu starościńskiego doprowadzono wczoraj Jana Ochmana (Felsztyńskiego 17), który onegdaj przed boiskiem ŁKS. przy Al. Unii, w związku z meczem Polska — Rumunia, zorganizował oszukańczą grę „w trzy karty“, wciągając w nią udających się na mecz przechodniów.

Policja zatrzymała Ochmana, którego sąd starościński skazał na 10 dni bezwzględnej aresztu i 10 zł. grzywny.

Sąd starościński rozpatrywał wczoraj sprawę Chany LANDAU, która w swej piwiarni, przy ul. Wolborskiej 19

szewalala na hazardową grę w karty. Właścicielka piwiarni skazana została na 5 dni bezwzględnej aresztu i 50 zł. grzywny.

ZYLBERBERG Chaim i Abram MOSZKOWICZ zatrzymani zostali na ulicy w czasie przygotowań do wyprawy złodziejskiej. Odebrano im narzędzia. Wczoraj sąd starościński skazał Zylberberga na 2 miesiące i Moszkowicza na 1 miesiąc aresztu.

Jan MARKOWSKI, z ul. Zakątnej 65 za wykroczenie budowlane skazany został na 100 zł. grzywny.

Institut de beauté „Milibeau“
Al. Kościuszki 41 :: tel. 201-89

Po powrocie p. Mili Kapłun z Paryża
— stosuje najnowsze metody kosmetyki leczniczej systemem dr. Peytoureau.

Dzisiejsze audycje

PILOT KOMUNIKACYJNY

Pilot samolotów pasażerskiej linii lotniczej jest człowiekiem, który podczas swej służby jest stale odpowiedzialny nie tylko za całość samolotu, ale przede wszystkim za życie i zdrowie pasażerów, którzy lecą na prowadzonej przez niego maszynie. Odwagi i zimnej krwi nie wolno mu z tego powodu tracić podczas największego nawet niebezpieczeństwa.

O tym, jaki przebieg ma praca pilota, jak płynie życie w lotniczym porcie, usłyszą dzieci w audycji, transmitowanej z lotniska na Porubanku o g. 1.00. Nosić ona będzie tytuł „Czym jest twój tatuś? — Pilotem linii lotniczej“.

„MEDYCY I ICH CHOROZY“

Na temat lekarzy i pacjentów krąży niezliczone anegdoty i dykteryjki. Wesoły dialog p. t. „Medycy i ich choroby“, który usłyszymy o godz. 19.00, będzie jakby pojedynkiem dwóch kategorii dowcipów. Z jednej strony staną do rozgrywki dowcipy pacjentów o medykach, z drugiej — dowcipy medyków o pacjentach.

SYMFONIE BEETHOVENA

W letnim programie radiowym zapowiedziano nadanie z płyt cyklu p. t. „Symfonie Beethovena“, który zawierać ma wszystkie symfonie wielkiego

kompozytora, w wykonaniu najlepszych orkiestr zagranicznych. Zapowiedź tych audycji zainteresowała bez wątpienia radiosłuchaczy, symfonie Beethovena stanowią bowiem wielką wartość dla wszystkich, nawet najmniej muzycznie przygotowanych słuchaczy. O g. 19.15 odbędzie się pierwsza audycja z tego cyklu. Usłyszymy I Symfonię, dzieło stosunkowo wczesne, utrzymane w duchu pogodnym, a stylu czysto klasycznym. Grać będzie orkiestra nowojorskiej filharmonii pod dyr. świetnego amsterdamskiego kapelmistrza, Mengelberga.

Zamknięcie słynnej szkoły w Eton

W znanym instytucie wychowawczym dla młodzieży w Eton (Anglia) wydarzył się wypadek zachorowania na paraliż dziecięcy. Fakt ten wywołał taki popłoch, iż rodzice odebrali natychmiast ze szkoły wszystkich uczniów w liczbie 190, wobec czego władze zmuszone były zamknąć szkołę.

NA WYSTAWĘ PARYSKĄ do Stolic Europy i na Morza Południa

Berlin — Bruksela — Paryż — Monte Carlo — Rzym — Neapol od 24. VII — 18. VIII 1937 r. od zł. 620.—

Zapisy i informacje: **Wagons-Lits/Cook, ul. Piotrkowska 68 i 6.**

Dnia 5 lipca 1937 r. zasnął w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy

B. P.

DANIEL BERKOWICZ

Obywatel m. Łodzi

przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dziś, we wtorek, dnia 6 b. m. o godz. 1-ej po poł. z Domu Przedpogrzebowego, o czym zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Żona, Dzieci i Rodzina

W dniu 5 lipca b. r. rozstał się z tym światem Członek Zarządu naszej Spółki Akcyjnej

b. p. DANIEL BERKOWICZ

W Zmarłym straciliśmy wiernego współtowarzysza pracy i światłego doradcę, o którym pamięć na zawsze pozostanie wśród nas. Pozostałej Rodzinie wyrażamy serdeczne współczucie

Zarząd Firmy Bracia Zajbert, Sp. Akc.

Dnia 5 b. m. zmarł

B. P.

DANIEL BERKOWICZ

długoletni wiceprezes naszego Stowarzyszenia

W Zmarłym tracimy oddanego nam towarzysza pracy, pamięć o którym zachowamy na zawsze.

**Zarząd Łódzkiego Towarzystwa
Zwolenników Gry Szachowej**

Głęboko wzruszony z powodu zgonu

B. P.

Daniela Berkowicza

serdeczne współczucie pozostałej Rodzinie wyraża

Abram Jakubowicz
Łódź, Piotrkowska 62.

Głęboko wzruszeni zgonem

b. p. DANIELA BERKOWICZA

składamy najserdeczniejsze współczucie Rodzinie

Bracia Cederbaum

Dnia 5-go lipca r. b. rozstał się z tym światem

b. p. DANIEL BERKOWICZ

Założyciel i długoletni członek Zarządu Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

W Zmarłym tracimy wiernego towarzysza pracy. Pamięć o Nim pozostanie nam zawsze drogą.

**Zarząd i Dyrekcja
Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi**

Międzynarodowy kongres esperantystów odbędzie się za miesiąc w Warszawie

W dniach od 7—15 sierpnia 1937 r. obradować będzie w Warszawie międzynarodowy kongres esperantystów. Od roku 1905 corocznie zjeżdżają się zwolennicy Esperanta z całego świata, aby wspólnie omówić metody pracy i zmanifestować siłę organizacyjną.

W Warszawie obradować będzie 29-ty z kolei zjazd zwany jubileuszowym, gdyż, jak wiemy, w roku bieżącym upływa 50 lat od chwili, gdy warszawski lekarz dr. Ludwik Zamenhof ogłosił drukiem pierwszy podręcznik tego języka.

Kilka miast, między innymi Rzym, Londyn, Paryż ubiegało się o możliwość goszczenia w swych murach esperantystów z całego świata w roku jubileuszowym. Esparauta, wybrano jednak Warszawę, miasto, w którym światło dzienne u-

rzał pierwszy druk esperantki, miasto, które adepci języka nazywają zawsze kolebką Esperanta.

Do obecnej chwili zapowiedziały swój udział w zjeździe warszawskim organizacje esperantki z 27 krajów ok. 1500 uczestników. Ujrzymy na ulicach stolicy różnorodny tłum wszystkich części świata i kolorów, doskonale porozumiewający się jednym, wspólnym językiem.

Komitet organizacyjny dokłada starań, aby zjazd urozmaicić miłymi rozrywkami. Atrakcją dla Warszawy będzie organizowany podczas zjazdu międzynarodowy bal kostiumowy, podczas którego ujrzymy przedstawicieli kilkudziesięciu narodów w ich barwnych strojach ludowych.

Nad kongresem objął protektorat

Pan Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki.

Komitet organizacyjny kongresu uruchomił 2 kursy esperanta dla policjantów i tramwajarzy. Udział bierze ogółem 350 osób. Kursy prowadzi Juliusz Baghy, poeta węgierski, który przybył specjalnie w tym celu z Budapesztu na zaproszenie komitetu. Ponieważ kurs jest prowadzony tak zwaną metodą bezpośrednią, wśród esperantystów znana pod nazwą metody księdza Cze, znajomość języka macierzystego uczniów przez kierownika kursów jest niepotrzebna, a nawet niepożądana. Podstawą tej metody jest wprowadzenie uczniów w tajniki języka w ten sposób, w jaki dziecko uczy się swej macierzystej mowy.

Węgiel i drzewo

dla personelu magistrackiego

W swoim czasie związki urzędnicze zwróciły się do zarządu miejskiego w Łodzi z prośbą, aby magistrat, jak co roku, zajął się sprawą zaopatrzenia personelu magistrackiego w opał na zimę.

Jak się dowiadujemy, prezydent Godlewski odniósł się do tej prośby przychylnie i wydał już odnośne polecenie wydziałowi gospodarczemu.

W myśl tego polecenia, wszyscy

urzednicy miejscy, zarówno etatowi, kontraktowi, jak i robotnicy sezonowi, mogą już obecnie zgłosić zapotrzebowanie na węgiel i na drzewo. Opał będzie dostarczony pracownikom miejskim z kilku składnic miejskich na 10-miesięczny kredyt.

Do poszczególnych wydziałów magistratu wysłane zostały okólniki w sprawie miesięcznego potrącania rat za węgiel i drzewo.

Upadła piekarnia turecka

została winna robotnikom 13 tys. zł.

W dniu wczorajszym robotnicy piekarni tureckiej Izraela Zelmanowicza i S-ki, przy ul. Piotrkowskiej 10 gremialnie zgłosili się do inspektora pracy z prośbą o podjęcie akcji, celem uzyskania przez robotników zaległych zarobków, które wynoszą około 13.000 zł.

Piekarnia ogłosiła ostatnio upadłość, przy czym znaczna część zadłużenia stanowią należności robotników.

Inspektor pracy niezwłocznie

interweniował u syndyka masy upadłości celem zabezpieczenia pretensji robotniczych; równocześnie zarządono przeciw właścicielowi kroki prawne. (a)

Protekt od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZW. FABR.
KOWALSKINA
Wskazuje się na zdrowie
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE**

Pokłosie batalii z rumunami

Wrażenia i refleksje po niedzielnej porażce polskich piłkarzy

Frontem do systemu!

CIEKAWA JEST STATYSTYKA MECZU. Rogów było 3:2 dla Polski. Fauli odgrywał sędzia 11-cie, w tym cztery popełnione przez Polaków, a siedem przez gości. Na jeden faul (Iuhasa), popełniony w drugiej połowie meczu, zareagowała publiczność gwizdami.

BARATKY, najlepszy gracz rumunów, ma za sobą rekord między państwowych spotkań. Grał on 32 razy w reprezentacji... Węgier, a 6 razy w drużynie państwowej rumuńskiej. Mimo, iż jest rodowitym rumunem, grywał w teamie węgierskim i dopiero od czasu wprowadzenia oficjalnego zawodowstwa w Rumunii, przeniósł się na stałe do Bukaresztu.

BRAMKARZ RUMUŃSKI DAVID — przyjechał wprawdzie z drużyną, ale nie mógł grać, ponieważ na treningu wybił sobie dwa palce.

UZNANIE POD ADRESEM ORGANIZACJI I PUBLICZNOŚCI, znajdujemy w prasie zamiejscowej. W „Przeglądzie Sportowym” czytaliśmy:

„Organizacja była doskonała! Frekwencja imponująca bez względu na to, czy widzów było 22 czy — jak chcieli sceptycy — tylko 19 tysięcy. To też słusznie stwierdził prezes PZPN, płk. Głabisz, że Łódź dociągnęła dzisiaj do Warszawy i Katowic — miast o pełnych kwalifikacjach do organizacji imprez międzynarodowych.

Dopisała bez zarzutu owa okrzykami publiczność łódzka, która umiała zachować się godnie wobec przeciwnika, a nie szczędziła zachęty i podniecenia swojej drużynie w okresie, gdy doping taki był bardzo wskazany. Jedynie tu i owdzie padały okrzyki pod adresem graczy, mamy jednak podejrzenie, że nie były one miejscowego pochodzenia. Wszak na widowni znaleźli się wycieczkowiec pociągu popularnego ze stolicy oraz niezłomni poznaniacy, którzy nie mogąc zdobyć się na samodzielną podróż, przybyli w jednym czy dwóch autobusach.

Przebrzmiały elektryzujące sportową Łódź emocje meczowe. W atmosferze spokojniejszej, choć bynajmniej nie wesołej, przetwarzamy wrażenia, wyciągamy wnioski. Wnioski smutne, nie rokujące wielkich nadziei na najbliższą przyszłość.

Mecz teamu reprezentacyjnego, to więcej, niż zwykłe spotkanie, to nie tylko nowa, lepsza czy gorsza, pozycja w budźcie piłkarstwa, ale niewyczerpane źródło nauki i doświadczenia, kanwa, na której nastawać trzeba dalszą pracę.

Spotkanie z rumunami otworzyło nam oczy na obecny stan polskiego piłkarstwa. Przegraliśmy z drużyną dobrą, ale przecież nie najlepszą. Przegraliśmy, mimo, iż na boisku łódzkim wystąpili nasi najlepsi obecni piłkarze.

Nie możemy robić wyrzutów kapitanowi związkowemu. P. Kałuża wybrał najlepszych, ale okazało się, że i ci nie wiele potrafią. Nie pozostaje więc nic innego, jak przyznać się, że nie reprezentujemy jeszcze europejskiej klasy footballowej, pracować i jeszcze raz pracować...

Bardziej niż przegrana powinny nas martwić słowa, jakie wypowiedział na bankiecie p. Kałuża: „nie widzę młodych!”

Otóż to: nie ma młodych. Jest kilkunastu, a może kilkudziesięciu nawet graczy, z których każdy reprezentuje niezaprzeczone walory, których znamy, których od lat widzujemy na każdym meczu międzynarodowym w koszulce z orłem

na piersi, o których pisaliśmy to i owo, ale nie ma tych kilkunastu młodych, których moglibyśmy pokazać i powiedzieć: „teraz przegramy jeszcze, ale za rok, dwa, pokazemy co umiemy...”

Każdy z jedenastu graczy, których widzieliśmy w meczu z rumunami, jest bezsprzecznie dobrym piłkarzem.

Nieraz dowiódł tego Madejski, który spotkał się z tak ostrą i zasłużoną krytyką, Kotlarczyk II, który tylekroć zbierał brawa na wszystkich boiskach polskich i wielu zagranicznych, Wodarz, który porywał widownię, Wilimowski, którego nam zazdrośczone.

A mimo to, w sumie widzieliśmy drużynę bardzo, bardzo słabą, znacznie i zdecydowanie ustępującą rumunom. Mimo to, słyszeliśmy z ust ludzi postronnych, że kiedyś graliśmy lepiej, skuteczniej, a nawet ładniej.

Kiedys... Nie znaczy to, że za czasów sukcesów starej Cracovii, Pogoni z Kucharem i Baczem, Polonii z Jankiem Lothem. Kiedys, to jeszcze niedawno, wówczas, gdy mieliśmy system

I nie ten system, który starał się narzucić szkolony na niemieckich wzorach trener Otto, ale ten system, jaki wytworzyli i kulturowali gracze starej daty, system odpowiadający psychice i konstrukcji nerwowej, system czysto polski, wyhodowany z przeszczepienia piłkarstwa wiedeńskiego na nasz teren.

Nie chcieliśmy, nie potrafiliśmy przyswoić sobie systemu „wzmocnionej obrony”. Dobrze. Ale czy dlatego grać mamy zupełnie bez systemu? Czy improwizacje, albo jak kto woli „gra na hurra”, może zastąpić planową akcję?

Po stokroć — nie. Musimy wrócić do jakiegoś systemu, musimy młodym system ten wstrzyknąć w krew. A gdy to nie pomoże, powie dzieć sobie: „trudno, nie będziemy nigdy piłkarzami wysokiej klasy”

Na czym polegał ów stary system, który tyle sukcesów przyniósł naszym barwom?

Graliśmy nisko, przyziemnie, zdając sobie sprawę, że gra półgórna wymaga większego, niż nasze, opanowania piłki. Strzelano częściej, bodaj zdaleka, ponieważ wiedziano, że nawet niecelny strzał jest pożyteczniejszy, niż utrata piłki w kombinacji podbramkowej. Graliśmy ofensywnie, ponieważ ofensywa bardziej odpowiada naszej psychice, niż sztuczna defensywa. Graliśmy szybko, ponieważ tylko szybkością mogliśmy zrekomensować niedociągnięcia techniczne i taktyczne.

A teraz? Niechaj za przykład służy mecz z rumunami.

Polacy grali bez systemu. Raz dołem, raz górą, tak że nikt nie wiedział jak się do piłki ustawić i gdzie jej oczekiwać. Dolne piłki padały łupem szybkich pomocników rumuńskich, górne z reguły odbierali grający lepiej głową goście. Na polu karnym przeciwnika zaczynała się znów, ni stąd, ni zowąd, gra półgórna, wymagająca i wielkiego opanowania piłki i szybkości. A przecież rumuni byli szybsi... Ponieważ nie wiedziano, dokąd piłka będzie skierowana, nie wiedziano również jak się ustawić. Ostatecznie polak stał zawsze za rumunem, a potem usiłował go dogonić, żeby piłkę odebrać. Przeważnie było zapóźno...

Niema wreszcie co dyskutować. Można odrazu postawić diagnozę: frontem do młodych! frontem do systemu! Takiego czy innego, ale systemu.

NA PROŚBĘ RAFFIŃSKIEGO, szukaliśmy jego łódzkiej rodziny. Do redakcji naszej zwróciło się kilku Wasilewskich, wszyscy prosili o bilety na mecz, ale nikt nie przypominał sobie rumuńskiego krewnego.

22 TYSIĄCE WIDZÓW oczekiwało ukazania się w loży reprezentacyjnej Marsz. Smigłego - Rydza. Najbardziej jednak interesował się dyrygent orkiestry wojskowej, który powitać miał Wodza Naczelnego hymnem. Kiedy na deszła wiadomość, że Marszałek opuścił już Opatówek, dyrygent uniósł paleczkę, aby być przygotowany. Długo ją trzymał...

SĘDZIA KLUG prowadzić miał w niedzielę mecz pucharowy Admira - Genova. Wobec zaproszenia do Polski zrezygnował z meczu wiedeńskiego i zastąpił go sędzia Ivancic. Warto zaznaczyć, iż p. Ivancic jest na indeksie związku rumuńskiego po meczu Polska - Rumunia we Lwowie 3:3. Sędzia Klug prowadził już mecz drużyny polskiej z Włochami południowymi w Neapolu w r. 1932.

ZWYCIĘSTWO RUMUNÓW przyjęte zostało w Bukareszcie z wyjątkową radością, żegnano bowiem drużynę z niewiarą w powodzenie. Pisma rumuńskie przyniosły wczoraj obszerne sprawozdanie swych specjalnych wysłanników. Wczoraj, na chwilę przed wyjazdem, rumuni odebrali gratulacyjne depesze, od prezesa związku piłkarskiego ministra V. V. Tilea i wiceprezesa rady stanu, generalnego prefekta policji bukareszteńskiej Gabriela Marinecu.

OCZEKUJĄCA JUŻ OD POŁUDNIA na początek meczu publiczność, pokrzykiwała się obficie „pingwinami”. Podobno spożyto 18 tysięcy porcji. Ten rekord...



Tak niestety wyglądał zastosowany przez nasz atak system. Wilimowski (w skoku), Matyas (na pierwszym planie) i Piontek skupili się, wzajemnie sobie przeszkadzając. Tak było ciągle...



LADISLAV RAFINSKY prawy pomocnik rumunów był jednym z najlepszych w drużynie zwycięskiej. Został on zniesiony z boiska na barkach publiczności. Jak donosiliśmy, Rafinsky jest urodzonym łodzianinem.



Jeden z nielicznych przeboi Wilimowskiego. W oddaniu strzału starał się przeszkodzić młody obrońca rumuński Felekan. Z prawej strony Wilimowskiego widoczny jest Piec. Strzał Wilimowskiego obronił Pavlovic, którego widzimy w momencie rozbicia.

Wielki meeting lekkoatletów organizuje PZLA w Warszawie

Polski związek lekkoatletyczny montuje wielką międzynarodową imprezę lekkoatletyczną w dniach 18 i 19 września w Warszawie. Według wszelkich przypuszczeń impreza przyniesie pełny sukces organizacyjny, zawodnicy nasi startowali bowiem w szeregu zawodów zagranicznych, należy się nam zatem rewanż.

Polski związek lekkoatletyczny zaprosił wiele sław lekkoatletycznych. M. in. z Węgier zaproszono Szabo (800 i 1.500 m.) Kovacs (100, 400 i 400 m. przez płotki) i Varszegyego (rzut oszczepem). Z Belgii — Bossmansa (400 m. i 400 m. przez płotki)

i Mosterta (800 i 1.500 m.) Z Niemiec — Leichuma (skok w dal i 100 m.) Ze Szwecji — Jonsona (3 i 5 km.) Z Finlandii przyjadą prawdopodobnie: Kotkas (skok w wyż, kula i dysk), Lehtinen (3 i 5 km.), Nikkonen (oszczep) i Sarkame (800 i 1.500 m.) Wobec tego, że w Finlandii nasi zawodnicy w roku bież. nie startowali, aby zapewnić sobie przyjazd finów P. Z. L. A. wysyła na zawody do Helsinek (11 — 12 sierpnia): Kucharskiego, Noji, Lokajskiego i Sznajdra.

Obecnie Polski Związek lekkoatletyczny oczekuje ostatecznych odpowiedzi.

Ciekawe wnioski Łodzi na niedzielne walne zgromadzenie PZB

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zebranie Polskiego związku bokserskiego, na które jako delegaci Ł.O.Z.B. wyjeżdżają: prezes Kordasz i przewodniczący wydziałów pp. Wjankowski i Czernik.

Na zebraniu PZB. załatwionych ma być szereg spraw, dotyczących Łodzi. Przede wszystkim na stół obrad wejdzie główna sprawa Białkowskiego.

W myśl uchwały walnego zebrania ŁOZB. został zgłoszony

wniosek o anulowanie weryfikacji mistrzostw drużynowych Polski oraz meczu IKP. — Warta w Łodzi. Przypominamy podane już przez nas wnioski, jakie zgłosił Ł.O.Z.B. o powierzenie Łodzi organizacji najbliższych indywidualnych mistrzostw Polski (w roku 1938) meczu międzynarodowego, o ufundowanie przez PZB. nagrody dla klubu, który w ciągu sezonu wykaże największą żywotność i o zmniejszenie składki rocznej na rzecz PZB. z 25 na 15 złotych.

Polska polityka surowcowa

oprzeć się musi na potrzebach emigracyjno-kolonialnych

W sali kolumnowej gmachu sejmu odbyło się zebranie grupy emigracyjno-kolonialnej sejmiku i senatu w obecności kilkudziesięciu osób pod przewodnictwem prezesa grupy pos. E. H. Czapskiego. W zagajeniu pos. Czapski powitał p. ministra Romana oraz przedstawicieli M. P. i H., M. S. Z. i Ligi morskiej i kol. obecnych na zebraniu i zaznaczył, że nowoutworzona grupa rozpoczyna cykl referatów, dotyczących zasadniczych zagadnień emigracyjno-kolonialnych przemówieniem p. ministra Romana na temat najbardziej aktualny w naszej obecnej gospodarce p. t. „Problem surowcowy w Polsce”.

Po godzinnych przemówieniach ministra Romana, którego tezę zasadniczą było stwierdzenie konieczności

osiągnięcia przez Polskę samowystarczalności potencjalnej drogą zwiększenia wydobycia surowców własnych lub produkowania ich namiastek oraz przystosowania przemysłu do ich wytwarzania — wywiązała się ożywiona dyskusja.

P. minister Roman zaznaczył, że niezależnie od wyników poczynań międzynarodowych czynników gospodarczych, dzięki którym możemy uzyskać uzupełnienie naszych posunięć ekonomicznych musimy wytyczyć sobie wyraźny kierunek polskiej polityki surowcowej. W tym celu należy przede wszystkim uszeregować główne grupy surowców sprowadzanych przez nas porównując wartość ich obecnego przywozu z wartością w r. 1928, w którym osiągnięto najwyższą cyfrę

przywozu. Pierwszą grupę tworzyć będą te surowce, które możemy w kraju wytworzyć, jak drzewo, węgiel, spirytus, len, konopie i nawozy sztuczne.

Drugą grupę surowców tworzyć będą te, które posiadamy w ograniczonej i niedostatecznej ilości, jak nafta, żelazo, nasiona oleiste, skóra i wełna, a trzecią grupę te surowce, których wogóle wytwarzać nie możemy, jak kauczuk, bawelna, nasiona egzotyczne, miedź i cyna.

Po ustaleniu klasyfikacji możemy wytyczyć sobie, gdzie należy dążyć do rozwoju produkcji krajowej, aby mogła ona osiągnąć wymagane rozmiary. Powyższe problemy rozpatruje powołana przez komitet ekonomiczny komisja surowcowa,

k która podzieliła się na szereg podkomisji.

Ukończyły już swoje prace podkomisje włókiennicza i garbarsko-lutrzarska, na ukończeniu są wnioski komisji tłuszczowej, hutniczej, węglowej, napędowej i metali niezależnych. Nieco czasu zabierze jeszcze wykończenie wniosków pod komisji chemicznej.

W zakończeniu p. minister zaznaczył, że prace nad rozwiązaniem problemów surowcowych muszą być prowadzone bardzo gruntownie jeśli mają dać realne i trwałe rezultaty. Muszą uwzględniać przede wszystkim jeneralne problemy polityki gospodarczej i kwestie, które są źródłem wysunięcia tego zagadnienia na czoło naszych problemów ekonomicznych.

Kto ma reformować patenty?

Wszystkie prace, związane z tym problemem, utkwiły na martwym punkcie

Sprawa zasadniczej reformy świadczeń przemysłowych nie posuwała się ostatecznie o tyle naprzód, by można było w tej chwili stwierdzić, iż w tej dziedzinie nastąpiła pewna już decyzja ministerstwa co do kierunku reformy.

Związek izb przem. - handlowych — jak wiadomo — zwrócił się w marcu do min. skarbu z zapytaniem, czy ministerstwo ustaliło już własne zapatrywanie, na czym ma polegać w ogólnych zarysach reforma. Związek podkreślił, że pożądane byłoby wyjaśnienie zagadnienia, aby zmia-

na ustroju świadczeń przemysłowych mogła być zrealizowana od 1 stycznia 1938 r.

Na wystąpienie związku izb ministerstwo udzieliło odpowiedzi, że stanowisko ministerstwa wobec zagadnienia reformy świadczeń przemysłowych musi być wynikiem wyraźnego określenia wszystkich elementów. Jednym z tych elementów są życzenia poszczególnych grup gospodarczych, terenowych i branżowych. Z tego też względu ministerstwo skarbu uważa za pożądane i celowe poznanie tych życzeń i zamierzeń w postaci o-

pinii samorządu gospodarczego, któryby ujmowała je systematycznie oraz wyprowadzała z nich wnioski, uwzględniające całość kształt społeczno-gospodarczych interesów. Biorąc te momenty pod uwagę, ministerstwo oczekuje takiej właśnie opinii ze strony związku izb z uzasadniającym ją materiałem, po czym nastąpić może w miarę potrzeby jej uzupełnienie bądź pogłębienie w drodze wymiany poglądów. Wreszcie ministerstwo podkreśla, że — o ileby związek izb nie uznał za możliwy bądź stosowny nadesłanie takiej opinii, w takim razie ministerstwo zgromadzi w inny sposób całość kształt koniecznych materiałów i poglądów oraz opracuje na tej podstawie projekt reformy, który zostanie w swoim czasie podany do wiadomości związku izb.

Na skutek tego pisma związek izb udzielił odpowiedzi, że w chronologicznej kolejności prac, zmierzających do reformy świadczeń, niewątpliwie pożądane byłoby, ażeby ministerstwo skarbu już w obecnym stadium sprawy oświadczyło się o zasadniczych wytycznych reformy, gdyż w przeciwnym razie prace samorządu gospodarczego trafić mogłyby w próżnię i okazałyby się również bezprzedmiotowe, jak i inne projekty i sugestie, wysuwane w sprawie zasadniczej przebudowy poszczególnych podatków wzgl. systemu podatkowego w ogóle. Nadto podkreślono, że związek izb, kierując się w moim lojalności wobec sfer gospodarczych, nie chciałby ich wciągać w orbitę dalszych prac nad szczegółami reformy, której zasady nie zostały jeszcze uzgodnione. Z tych założeń wy-

chodząc, związek podkreślił konieczność podtrzymania swojej pierwotnej opinii i równocześnie zadeklarował gotowość przygotowania konkretnych wniosków natury szczegółowej, przed pogłębieniem jednak dotychczas zgłoszonych tez ogólnych, ponownie zwraca się do ministerstwa z prośbą o ustosunkowanie się do kapitalnego zagadnienia wstępnego, dotyczącego zasadniczego kierunku reformy w ogóle.

Niezależnie od tego wystąpienia międzyizbowa komisja skarbowa związku izb uchwaliła wniosek, idący w kierunku wysłania specjalnej delegacji do wiceministra Świtalskiego, któryby miał za zadanie w drodze bezpośredniej wymiany zdań ustalić, w jakim kierunku ministerstwo skarbu zamierza przeprowadzić reformę systemu świadczeń przemysłowych. Do chwili obecnej konferencja w ministerstwie skarbu nie została zwołana, stwierdzić jedynie należy, że ze strony prezydium związku izb czynione są zabiegi o zwołanie tej konferencji przez ministerstwo skarbu, co wobec zapowiedzianej głębszej reformy — zarówno ustawy o podatku dochodowym, jak i państwowym podatku przemysłowym, ma nastąpić w najbliższym czasie.

W każdym razie, o ileby sprawa miała się nadal przeciągać, związek izb, mimo wyżej podkreślonych zasadniczej natury zastrzeżeń, wystąpi z własnym projektem reformy świadczeń przemysłowych, tak, aby na samorządzie gospodarczym nie ciążył zarzut niespełnienia w tym zakresie obowiązku.

Co robią handlarze?

Otrzymują oni rabaty od producentów przędzy

Jednym z działów handlu włókienniczego, który przeżywa ostatnio duże trudności, jest handel przędzą bawełnianą. Sytuacja jego doznała szczególnego pogorszenia po wprowadzeniu „paszportów” na przędzę, które postawiły istnienie tego działu handlu pod znakiem zapytania, eliminując go zupełnie z obrotu.

Po zniesieniu „paszportów”, zdaniem handlarzy przędzą, rola handlu została już w branży tej częściowo wyjaśniona. Handlarze, którzy od chwili ustalenia przez ministerstwo przemysłu i handlu cen przędzy bawełnianej znaleźli się w położeniu tego rodzaju, że pośrednictwo ich stało się zupełnie zbędne, bowiem producent miał możliwość bezpośredniego docierania do konsumenta, obecnie zaczęli już zawiierać transakcje.

Konsument drobniejszy bez pośrednictwa handlarzy wogóle nie mogą istnieć. Producent przędzy nie jest w stanie udzielić odbiorcy takiego kredytu, jak handlarz, który niejednokrotnie finansował srueni i drobny przemysł tkacki bawełniany. Ostatnio sprawa ta została uregulowana w ten sposób, że handlarze otrzymują od producentów pewien rabat; przy sprzedaży przez handlarzy przędzy odbiorcom za-

gotówkę, handlarze pobierali ceny ustalone przez ministerstwo, przy sprzedaży przędzy na kredyt otwarty, wzgl. wekslowy, handlarze doliczali odbiorcom kilka procent, na które odbiorcy chętnie się godzili.

Podaż przędzy na rynku jest w dalszym ciągu zupełnie dostateczna, a niejednokrotnie nawet przewyższa zapotrzebowanie; dowodzi tego fakt, że zapasy przędzy na rynku w tygodniu ostatnim wzrosły o blisko 70 tys. kg.

Jakkolwiek niektórzy odbiorcy narzekają na brak poszczególnych numerów, jak np. 24 i 32 pojed., to jednak tłumaczyć należy to masowymi zakupami w tym samym okresie tych samych numerów, których mogło w pewnym momencie zabraknąć.

Zapotrzebowanie na przędzę jest niewielkie z uwagi na okres międzysezonowy.

Zwiększonego zapotrzebowania oczekują sfery zainteresowane pod koniec b. m.

Warunki pokrycia traktowane są przez poszczególnych producentów indywidualnie. Odbiorcy solidni otrzymują krótkoterminowy kredyt wekslowy, odbiorcy mniej pewni całkowitą należność płacą gotówką.

Ukryta podwyżka taryfy

w postaci stałej dopłaty do przesyłek

Do przewoźnego, obliczonego według taryfy towarowej, zestawionego na liście przewozowym, władze kolejowe doliczają stałą opłatę od przesyłki wagonowej w kwocie 1.50 zł. Opłata ta nie była wymieniona w taryfie i była zaliczana przez władze kolejowe na Fundusz Pracy.

Z dniem 1. VIII b. r. ministerstwo komunikacji kasując wszelkie okólniki o dopłatach na Fundusz Pracy, wprowadza stałą dopłatę od każdej przesyłki wagonowej w wysokości zł. 2.—

Jeżeli za jednym listem przewozowym przewozi się większą ilość wagonów, opłatę zł. 2.—

pobiera się od każdego wagonu osobno.

Od dopłaty tej zostały wyłączone przesyłki węgla kamiennego i miału z węgla kamiennego, nadawane przez krajowe kopalnie do wywozu morzem za granicę celne przez porty polskiego obszaru celnego.

Podwyżka dopłaty stałej w wysokości zł. 0.50 została wprowadzona celem skompensowania ubytku wpływów z dopłat, pobieranych od biletów pasażerskich (opłata 10 groszy od każdego 10 zł. ceny biletu ulega skasowaniu z dniem 1 sierpnia 1937 roku. G. S. I.).

Wczoraj na giełdzie

Zwyzka kursów, obroty ożywione

Zapowiedziana przez ministerstwo skarbu zwyzka kursów papierów wartościowych, znalazła swój wyraz we wczorajszych notowaniach giełdowych. Wszystkie walory wykazały pewną zwyzkę, szczególnie zaś — nowa pożyczka wewnętrzna, która cieszy się specjalną opieką.

Obroty były nieco bardziej ożywione, przy znacznym popycie.

4 i pół proc. państw. pożyczka wewnętrzna w godzinach rannych notowana była 50. Później kurs jej podniósł się o dalsze 75 pkt. w porównaniu z sobotnimi transakcjami oznacza zwyzkę o 175 pkt. Obracano nią po kursie 50,50 w placeniu, 51 w żądaniu.

8 proc. pożyczka dillonowska utrzymała swój kurs poprzedni. W obrotach pozagiełdowych płacono za nią 50,50, żądano 51,50.

4 proc. prem. pożyczka dolarowa (dolarówka) podniosła się o 25 pkt. Obracano nią po kursie 36,25 kup-

no, 36,75 sprzedaż.

5 proc. pożyczka konwersyjna nie wykazała zmian. Nadal obracano nią po kursie 59,25 w placeniu, 59,75 w żądaniu.

3 proc. pożyczka inwestycyjna I em. podniosła się o 50 pkt. do poziomu 64,25 kupno, 64,75 sprzedaż. II em. z powodu odbywającego się ciągnięcia nie pojawiła się na rynku.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna również wykazała zwyzkę; grubsze odcinki podniosły się o 50 pkt. i obracano nimi po 53,25 w placeniu, 53,75 w żądaniu. Drobne odcinki zwykowały tylko o 25 pkt. do poziomu 52 kupno, 52,50 sprzedaż.

W dziale listów zastawnych tendencja była mocniejsza. Również na rynku akcyjnym — akcje Banku Polskiego odzyskały 50 pkt. dochodząc do 99,50 kupno, 100,50 sprzedaż.

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach niewielkich. Notowano: Amsterdam 290,80, Bruksela 89,08, Gdańsk 100, Kopenhaga 116,75, Londyn 26,15, Nowy Jork 5,28,50, Nowy Jork — kabel 5,28,88, Oslo 131,40, Paryż 20,38, Praga 18,42, Sztokholm 134,80, Zurych 120,65, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,26,50, kanadyjskie 5,26, floreny hol. 289,80, franki fr. 20,18, szwajcarskie 120,15 belgi 88,83, funty ang. 26,06, palestyńskie 25,85, guldeny gdańskie 99,80, korony czeskie 17,30, duńskie 116,20, norweskie 130,75, szwedzkie 134,15, liry włoskie 22,80, szylingi austriackie 98,50, marki fińskie 11,30, niemieckie 131,50 srebrne 140.

AKCJE.

Dla akcji tendencja była mocniejsza. Notowano: Bank Polski 100, Lilpopy 45, Ostrowieckie 24 (plus 100), za Cukier chciano płacić 28,50 za Węgiel 20,50, za Rudzkiego 5,30 za Starachowice 28,25.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była wybitnie mocna, przy dużych obrotach i braku zaofiarowania. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 64,50, seria 82,25, 4 proc. konsolidacyjna 53 — 53,50, drobne 52 — 52,25, 5 proc. konwers. 59,50, 4 i pół proc. pożyczka wewnętrzna 49,75 — 50,75 (plus 175), 8 proc. Przem. Polsk. 65,50, 4 i pół proc. ziemskie 54 — 54,50 (plus 150), 4 i pół proc. Warszawy 56,50, 5 proc. Warszawy stare 60,38 — 60,75, nowe 58,50 — 59,50 (plus 112), 6 pr. oblig. Warszawy VIII i IX em 56,50.

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedż	Kupno
Dolarówka	37,00	36,75
Inwestycyjna I em.	64,50	4,25
Konsolidacyjna gr.	53,75	53,25
Konsolidacyjna dr.	52,75	52,50
Konwersyjna	59,75	59,50
Bank Polski	101,00	100,00

Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto I gat.	27,00	27,25
Zyto 2 gat.	26,75	27,00
Pszonica	30,75	31,00
Pszonica zbierana	30,00	30,25
Owies	29,00	29,25
Mąka pszenna raz.	37,50	38,50
Mąka żytnia 70 pr.	36,00	
Mąka żytnia 82 pr.	34,00	
Mąka raz. 95 proc.	31,00	
Otręby żytnie	18,50	18,75
Otręby pszenne	16,75	17,00
Otręby pszenne gr.	17,25	17,50
Wyka	25,50	27,50
Peluszka	24,50	26,00
Makuch lniany	22,00	23,00
Makuch rzepakowy	17,00	18,00
Soya	25,50	26,50
Groch Victoria	26,50	29,50
Groch polny	27,00	28,00
Lubin niebieski	16,50	17,50
Lubin 26ty	17,00	18,00
Fasola biała	38,00	39,00
Gryka	31,00	32,00
Kasza gryczana	57,00	58,00
Ziemiaki	7,25	7,50

Tendencja spokojna.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY - JORK. 6.7.

Z powodu święta — giełda nieczynna.

LIVERPOOL, Zamknięcie z dn. 6.7. Lipiec 6.88, październik 6.63, grudeń 6.61, styczeń 6.61, marzec 6.61, maj 6.64.

Ashmouni: sierpień 14.60, październik 14.17, grudeń 14.07, luty 14.11, kwiecień 14.21.

Spadek zysków Coats'a

Znany światowy koncern Coats'a w swym sprawozdaniu ogłasza czysty zysk z r. 1936 w wysokości około 1.800.000 funtów szterlingów. Koncern ten dysponuje kapitałem 20 milionów funtów i posiada największe na świecie zakłady, produkujące przędzę bawełnianą oraz znane włóczki do szycia.

Wydatny spadek czystego zysku fabryk tego koncernu spowodowany został w pierwszym rzędzie redukcją zbytu na rynku hiszpańskim i spadkiem zapotrzebowania w Stanach Zjednoczonych.

Śmierć kupca wskutek wścieklizny

Osoby pokąsane przez psy, winny natychmiast zgłosić się do dozorów sanitarnych

Duże wrażenie wywarła w Łodzi wiadomość „Głosu Porannego” o wypadku zapadnięcia na wściekliznę, którego ofiarą padł kupiec łódzki 36-letni Mordka REGENBAUM (Rzgowska 9).

Jak podawaliśmy Regenbaum został przed siedmiu tygodniami pogryziony przez wściekłego, jak się okazało, psa i w sobotę, będąc na letnisku w Podębku dostał ataku wścieklizny. Regenbaum przewieziono do szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku.

Dowiadujemy się obecnie, że jak to lekarze w całą pewnością przewidywali, REGENBAUM WZOBRAJASZEJ NOCY ZMARŁ WŚRÓD STRASZNYCH MĘCZARNI. Przeprowadzone w szpitalu w Kochanówku badania kliniczne potwierdziły, że śmierć nastąpiła wskutek wścieklizny.

Powiadomione o tym wypadku władze sanitarne w Łodzi przeprowadziły wczoraj dochodzenie. Ustalono, że Regenbaum pokąsany został przez psa w składzie materiałów budowlanych swego brata Jojne REGENBAUMA, przy ul. Piotrkowskiej 175. J. Regenbaum posiada kilka psów, m. in. psa swego tragicznie zmarłego brata. — Zwierzę to niedawno zdechło, jak się okazuje, wskutek zapadnięcia na wściekliznę.

Wobec tego psy Jojne Regenbauma zostały skierowane do miejskiego lekarza weterynarii, celem stwierdzenia, czy przypadkiem one nie są również chore. Poza tym zbadane zostaną wszystkie psy okolicznych mieszkańców.

W związku z naszą wiadomością o strasznym wypadku, do miejskich dozorów sanitarnych zgłosił się wczoraj szereg osób, które ostatnio zostały pokąsane przez psy. Osoby te, będąc pod wrażeniem wypadku Regenbauma, proszą o zaaplikowanie im zastrzyku przeciw wściekliznie.

M. in. zgłosił się krewny tragicznie zmarłego Regenbauma. Nocował on w swoim czasie w jednym łóżku ze zmarłym, więc z przerażeniem myśli o tym, iż mógł się zarazić. Krewnemu Regenbauma zaaplikowano zastrzyk i dla pewności polecono mu przez 20 dni z rzędu zgłaszać się po dalsze zastrzyki.

Miejskie władze sanitarne przedsięwzięły energiczne kroki w kierunku zapobieżenia ew. szerzeniu się strasznej zarazy wścieklizny.

W tym celu oddział sanitarny zarządu miejskiego apeluje za naszym pośrednictwem do mieszkańców miasta, by każda osoba, która w ostatnich czasach została pogryziona przez psa i doznała choćby drobnej tylko rany, zgłosiła się niezwłocznie do odpowiedniego dozoru sanitarnego: a mianowicie: zamieszkała na terenie komisariatów policji II i III do I dozoru (Dworska 10), z terenu komisariatów V, VIII i IX do II dozoru sanitarnego (Przejazd 86), z terenu kom. I, IV i VI do III dozoru sanitarnego (Żeromska 4), z terenu VII, X i XII dozoru sanitarnego (Kopernika 19) i z terenu XI, XIII i XIV komisariatów do V dozoru sanitarnego (Lubelska 7).

Niezamierzonym zaaplikowane zostaną bezpłatnie zastrzyki przeciw wściekliznie, członkowie ubezpieczalni społecznej będą kierowani do odpowiedniego zakładu ubezpieczalni. Jednak wszyscy bez wyjątku muszą się rejestrować w odpowiednim dozorcze sanitarnym

Poza tym władze sanitarne wydały zarządzenie przypominające lekarzom o obowiązkach zgłaszania do oddziału sanitarnego każdego wypadku pokąsania przez psa. Gdy osoba pokąsana wskaże psa, który ją po-

gryzł, przede wszystkim zostanie zbadane to zwierzę, celem stwierdzenia, czy nie jest chore na wściekliznę. W wypadku gdy pies jest nieznany, natychmiast ofiara pogryzienia poddana zostanie szczepieniu pasteurowskiemu.

Poza tym wydano jeszcze cały szereg innych zarządzeń w kierunku zapobieżenia szerzeniu się wścieklizny. — W szczególności z całą bezwzględnością będą wyłapywane waleśające się po ulicach psy.

Godzi się zaznaczyć, iż na terenie Łodzi wypadek z Regenbaumem jest pierwszym od kilku lat zanotowanym przypadkiem zapadnięcia człowieka na wściekliznę. Natomiast w powiecie łódzkim i na terenie województwa łódzkiego przed rokiem zanotowano cztery takie wypadki.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego Mordki Regenbauma ze szpitala w Kochanówku na cmentarz żydowski.

*

Wczoraj na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego zgłosił się dwie ofiary pogryzienia przez psy: 9-letni Daniel Urbanik (Zduńska 11) oraz 46-letni Ch. Makowski (Brzezińska 16), który został pogryziony przed domem przy ulicy Wołborskiej 24. Lekarz pogotowia po udzieleniu ofiarom pogryzienia pierwszej pomocy, skierował je do odpowiednich dozorów sanitarnych.

Teatr, muzyka i radio

TEATR W PARKU STASZICA
Dziś i codziennie o godz. 21-ej farsa Feydeau „Dudek”. Brawa przy otwartych kurtynie zbierają wykonawcy z p. Chojnacką, Gosławską, Łęcką, Skrzydłowską, Tymowską, Hierowskim, Kondratem, Winawerem i Szletyńskim na czele.

TEATR PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ Nr. 94.

Stale zapelniona widownia jest najlepszym dowodem powodzenia, jakie zdobyła starowarszawska farsa Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru” w przeróbce Juliana Tuwima w wykonaniu pp.: Mrozińskiego, Ankwicza, Dąbrowskiej, Dunajewskiej, Połomskiej, Sykulskiej, Modrzeńskiego, Gurynowicza, Korwina i reżysera sztuki K. Tatarskiej.

„Żołnierz królowej Madagaskaru” grany jest codziennie o godz. 21-ej.

„SCALA”

Znakomita artystka żydowska Ida Kamińska, która zajmuje dziś czołowe miejsce w teatrze żydowskim, występuje w teatrze „Scala” w najnowszej sztuce „Tajemnica lekarska” pióra Wł. Fodora.

Sztuka ta o ciekawej treści zdobyła sobie w Łodzi powodzenie.

DZIS ORATORIUM „SAMSON” W HELENOWIE

Dziś o godz. 21-ej wykonane będzie w Helenowie przez Tow. muz. „Hazorimir”, oratorium Haendla „Samson” z udziałem chóru „Hazorimir” i orkiestry filharmonicznej pod batutą prof. I. Zaksza. Warto wspomnieć, że pomiedzy solistami występują: znany alt z Warszawy F. Izzygrymówna i Adam Elman, fenomenalny bas opery warszawskiej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE LONDYN (261) I DROITWICH (1500)
20.30 Recital skrzypcowy (Drobne utwory).

LONDYN (342)
21.00 Symfonia G-moll Mendelssohna

WALES (373)
21.10 Symfonia „Z Nowego Świata” — Dworzaka

BRUKSELA (484)
20.00 Wstęp do 3 aktu „Tristana i Izolt-

dy” Wagnera, Koncert fortepianowy G-dur Mendelssohna i Symfonia — Schumana

PRAGA (470)

20.25 „Moja ojczyzna” — poemat symfoniczny Smetany

PARYŻ (1648)

20.30 „Boccaccio” — operetka Suppégo.

STRASSBURG (349)

20.30 „Wenecja” — operetka Richépina.

BERLIN (356)

21.10 Symfonia „Z Nowego Świata” — Dworzaka

SZTUTGART (523)

00.00 Chór kozaków dońskich. Koncert fortepianowy G-moll Rachmaninowa, Tańce połowieckie Borodina

BUKARESZT (365)

20.30 „Romeo i Julia” Berlioz, Koncert wiolonczelowy Saint Saens i „Iberia” Debussy’ego

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.18 Gimnastyka i muzyka z płyt.
- 12.25 Koncert orkiestry wojskowej
- 13.55 Koncert symfoniczny (płyty).
- 15.00 „Kwadrans dla pesymistów”
- 15.20 Muzyka salonowa (płyty).
- 16.00 „Czym jest twój tatuś?” — Półtem linii lotniczych — audycja dla dzieci.
- 16.20 Polscy rewelleri (płyty).
- 16.45 „O najdziesiętniej pszczy w Polsce” — felieton.
- 17.00 „W stułetnią rocznicę urodzin Władysława Żeleńskiego”.
- 17.50 Pogadanka turystyczna.
- 18.00 Przegląd aktualności finansowe - gospodarczych.
- 18.10 Pogadanka łódzkiej rodziny radiowej.
- 18.25 Melodie polskiego żołnierza (płyty).
- 18.50 Pogadanka aktualna.
- 19.00 „Medycy i ich chorzy” — wesoły dialog.
- 19.15 Audycja z cyklu „Symfonie Beethovena” (płyty).
- 19.50 „Urlop wypoczynkowy cz. sportowy” — pogadanka.
- 20.00 Muzyka lekka i taneczna.
- 20.45 „Na urlop” — pogadanka.
- 21.45 „Wielki świat Capowie” Jane Lama — recytacja.
- 22.00 Pieśni węgierskie w wyk. Beła Csoka.
- 22.30 Czar nocy księżycowej (płyty).
- 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Złodzieje grasują na przystanku na Bałuckim Rynku

Na gorącym uczynku kradzieży policja aresztowała Jana Kulińskiego (Inflandka 7), który na przystanku tramwajowym na Bałuckim Rynku skradł zegarek z dewizką z kieszeni Alfonsowi Osmulskiemu (Wawelska 34).

W tym samym mniej więcej czasie na Bałuckim Rynku na przystanku tramwajowym skradzione portmonetkę z pieniędzmi (około 100 zł.) Józefowi Okupskiemu (Tramwajowa 13). W tym wypadku sprawca wraz z łupem zdołał zbiec. Poszukuje go policja.

Wyplata zapomóg pogorzelcom

Dzisiaj winny się zgłosić pozostałe osoby, którym przyznane zostały kwoty z ofiar czytelników „Głosu Porannego”

W sobotę i w poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odbywała się w lokalu „Głosu Porannego” wypłata zapomóg pogorzelcom strasznego pożaru na Bałutach, zgodnie z uchwałą komisji, pod egidą p. Prezydenta miasta Mikołaja Godlewskiego z funduszy, zaofiarowanych przez czytelników „Głosu Porannego”.

Dotychczas wypłacono 19 rodzinom zapomogi na mieszkanie w łącznej sumie zł. 2.160, o-

raz 2 rodzinom zapomogi na zakup warsztatów i narzędzi pracy w łącznej sumie zł. 350.

Przyznane dotychczas zapomogi, a uszkodzonym czasie przez poszkodowanych nie przyjęte, wypłacone będą jutro, w środę, 7 lipca, w administracji „Głosu Porannego” (Piotrkowska 70) między godz. 10 a 12 w południe. Po odbiór przyznanych zapomóg winny się zgłosić następujące osoby: Wiernik Majtech, Sender Leja, Żarski Zelig, Cynamon Dwojra, Jozefowicz Fraćci, Szezyngier Szmul, Rozenfaro Beniamin, Najman Pesa, Jankielewicz Moszek, Nowotny Dawid, Pietman Abram, Wajzman Liba i Suchman Ieek.

Po rozdaniu tych zapomóg, zapadnie decyzja komisji co do przeznaczenia reszty zebranych sum oraz zamknięta zostanie zainicjowana przez „Głos Poranny”, a tak świetnym plonem uwieńczona zbiórka wśród czytelników.

Wreszcie zjawia się Naczelny Wódz, witany entuzjastycznymi niemilkającymi wiatami tłumy, w otoczeniu p. premiera Sławoj - Składkowskiego, ministrów Ulrycha i Poniatowskiego oraz generalicji, prowadzony przez p. wojewodę Hauke - Nowaka, gospodarza uroczystości.

Po nabożeństwie i przemówieniach, o których donosiliśmy wczoraj, Naczelny Wódz przeszedł przed frontem karabinów maszynowych i dział, wysłuchując raportów poszczególnych grup ofiarodawców na rzecz armii. — Dar Łodzi zareportował nac. Kalinowski. Gen. Maci-

szewski wygłosił następujące przemówienie.

Panie Marszałku! „Mam honor jako kierownik Zjedn. zakł. Scheiblera i Grohmana prosić o przyjęcie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej 7 karabinów maszynowych jako równowartość złotych 40.000

Zarazem melduję, iż wszyscy pracownicy Zjedn. zakładów w liczbie 8.000 opodatkowali się od maja r. b. i do października zbiorą fundusz na zakup dalszych trzech karabinów maszynowych.

Wreszcie jako prezes izby przemysłowo - handlowej w Łodzi melduję, że wpłaciłem z funduszy izby 50 tysięcy zł. na zakup sprzętu lotniczego, który zostanie później dostarczony.”

Gen. Maciszewskiemu podziękowali za tę ofiarość Marszałek Śmigły-Rydz, premier Składkowski oraz wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz.

*

Defilada. Za wspaniałe maszerującymi oddziałami wojska ukazują się nie mniej dziarskie oddziały przysposobienia wojskowego oraz oddziały b. legio-

nistów, POW, strzelców, sokółków, organizacje i stowarzyszenia. Szczególnie serdeczny uśmiech wywołał na twarzy Naczelnego Wodza widok małych, może 6-letnich brzdąków, defilujących na końcu oddziału harcerzy z promiennym wzrokiem, utkwionym w Marszałka.

Obiad w gmachu sierocinicy w Liskowie upłynął w wyjątkowo serdecznym nastroju, a jego punktem kulminacyjnym było przemówienie p. Marszałka w odpowiedzi na mowę księdza Bliźnińskiego

Po obejrzeniu zawodów sportowych, dostojni goście opuścili Lisków, a za nimi zaczęły się rozjeżdżać olbrzymie tłumy gości. Ruszyła też i nasza wycieczka prasowa, syta wrażeń i pełna uznania dla p. naczelnika dr. Wróny i p. Wojtyńskiego za serdeczną a troskliwą opiekę nad bracią dziennikarską.

Na zakończenie niech mi wolno będzie podziękować zacnemu burmistrzowi Uniejowowi, który po drodze tak serdecznie gościł w swym miłym miasteczku dziennikarzy łódzkich.

E. Kr.

Wrażenia z Liskowa

Brac dziennikarska na uroczystościach w obecności Marszałka Śmigłego-Rydza

W niedzielę na zaproszenie urzędu wojewódzkiego, z inicjatywą p. naczelnika dr. Wróny, udała się do Liskowa na zamknięcie wystawy „Praca i kultura wsi” wycieczka redaktorów naczelnych pism łódzkich, prowadzona przez referenta prasowego województwa p. Wojtyńskiego.

W przepiękny ranek upalnego lipcowego dnia wycieczka w trzech autach osobowych pomknęła przez Zgierz, Ozorków, Uniejów do Liskowa. We wzorowej wsi tłumy. Autami, autobusami, zwykłymi wozami, a na węgłach rowerami i na piechotę, przybywały tu olbrzymie tłumy z bliższych i dalszych okolic, aby ujrzeć defiladę przed Naczelnym Wodzem i zamianifestować serdeczną ofiarość ludu dla armii.

Przed boiskiem sportowym, gdzie wystawiono piękny ołtarz polowy, ogromny łok. Żandarmeria i policja z trudem utrzy-

muja porządek, wspomagane dzielnie przez strażaków, którzy zjechali się z terenu omal całego województwa. Przedstawimy się na boisko. Przede wszystkim rzucza się w oczy długi sznur nowiutkich karabinów maszynowych oraz bateria haubic, które złożone zostaną w darze armii na ręce Marszałka Śmigłego - Rydza. Przed każdą grupą broni gromadzą się przedstawiciele samorządów i organizacji, które złożą swe ofiary.

Po chwili witamy się już z do wódcą korpusu gen. Langnerem i prezydentem Godlewskim, czekającymi w tłumie dygnitarzy na przyjazd dostojnych gości. — Gen. Langner jest w wyjątkowo pogodnym humorze, sypie dowcipami i docinkami jak z rękawa i widocznie czuje się doskonale wśród „szczekaczy narodu”, jak nas nazwał z uśmiechem.

Czekamy. Około godz. 11 dalekie okrzy-

BALSAMICZNA SOL DO NÓG



GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM) AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Czystość i higiena to zdrowie!

Cyklinowanie, drutowanie i matorowanie posadzek, czyszczenie wystaw i okien, sprzątanie biur i pokoi, odkurzanie elektroluxem. Reperacje linoleum. Pakowanie okien i drzwi.

J. HUPERT i S-ka
Piotrkowska 44.
tel. 202-14.

Do akt. Nr. Km. 208 | 37
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 12-go, Stanisław Gasiński zamieszkały w Łodzi, przy ul. Legionów 63

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 lipca 1937 r. odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli oszacowanych na łączną sumę zł. 770.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 17 czerwca 1937 r.
Komornik (—) St. Gasiński
Sprawa F-my „Kątna”
p-ko H. Faingoldowi

Do akt. Nr. Km. 806/36—VI
OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Żwirki 26

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 12 lipca 1937 r. o godz. 11 w 1-ym term. w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej 5 u Józefa Fiksa odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, 2-eh foteli i maszyny do pisania oszacowanych na łączną sumę zł. 560.—

które oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 25 czerwca 1937 r.
Komornik: (—) K. SOBOLEWSKI.

Dr. Szreiber
CHIRURG
Narutowicza 9, telef. 122-95
wznowił przyjęcia
godz. przyj. 2—3, 5—7 wiec.

LODY
wyborowe w 10 gstunkach
porcja 35 groszy
wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym.

Śniadania i kolacje jarskie
zł. 1.10 wraz z obsługą

poleca
Cukiernia „Źródło”
Przejazd 1, tel. 209-87

Do akt. Nr. Km. 665 | 37 | II
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 114

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 9 lipca 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 220 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: skarki, 2-eh pras, 2-eh wiertarek, motorka, maszyny do krajania żelaza oszacowanych na łączną sumę zł. 645.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 24 czerwca 1937 r.
Komornik: (—) Anisierewicz
Sprawa Icka Szulima, Abrama Icka i Mojżesza Londonów
p-ko M. Zundinerowi i innym

NOWE FORMULARZE
wykazy z dokonanych transakcyj dla
IZBY SKARBOWEJ
Drukarnia
A. J. OSTROWSKI S-cy
PIOTRKOWSKA 55.

Dr. med.
E. Wołkowyski
Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w. w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
Szarlota Eigerowa
przeprowadziła się na
Piłsudskiego 61
Telef. 107-20

Dr. med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.
przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

GABINET ROENTGENOWSKI
D-ra Szymona
GOLDRYNGA
przy ul. 6-go Sierpnia 7, tel. 127-64
jest w dalszym ciągu czynny pod kierunk.
D-ra Edmunda Kuniga
(Prześwietlenia i zdjęcia na żądanie w mieszkaniu chorych)

KUPUJESZ ZDROWIE!
ZADAJĄC TYLKO „OLLA”



„OLLA” GUM.

Jako doskonały najczystszy i najzdrowszy.

40-LETNIE DOŚWIADCZENIE FACHOWE,
5 NOWOCZESNIE URZĄDZONYCH FABRYK,
PATENT AMER. DR. BALOGA NR. 1959701!!!

Gimnazjum poszukuje
dostosowanego do potrzeb szkolnych **lokalu** o powierzchni użytkowej 1500 m. kw. Pożądana dzielnica od Zawadzkiej do Narutowicza. Łaskawe of. sub. „Gimnazjum”

Obwieszczenie o licytacji
W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 12 Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 9 lipca 1937 r. o godz. 10 — 16-ej w lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 88 celem uregulowania należności Skarbu Państwa i obcych wierzycieli odbędzie się sprzedaż niżej wyszczególnionych ruchomości:

surowiec wigoniowy	1839 kg.	zł. 4.000.—
mąka kartoflana, guma brytyjska,	25 worków	zł. 1.970.—
dekstryna, czerń drukarska	500 kg.	zł. 1.900.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 9.VII.1937 r. od godz. 10-ej do 16-ej w miejscu wyżej wskazanym.

Za Naczelnika Urzędu:
(—) B. WALCZAK
Kierownik dz. egzekucyjn.

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie
ANGIELSKIEGO i niemieckiego wyuczam w bardzo krótkim czasie. Kryszek, Pomorska 15. Tel. 171-28. Zastać można od 1.30 — 3. Lekcja 1 zł. 75—3

Uzdrowiska
GŁOWNO. Pensjonat „Wiktorija” pod zarząd: R. Konarskiej, położony w pięknym 8-morgowym parku, czynny. Zgłoszenia na miejscu willa p. Pokorowskiego, lub w Łodzi: Piotrkowska 120, m. 41, tel. 108-90, w godz. do 10.30 i od 3 — 5 po poł. Od dnia 8 lipca wiadomość. Łódź, Cegielniana 67. 513—10

KOLONIE letnie w Krynicy. Zjedn. Akademików Syjon „Lamatarah” Komfortowy pensjonat, bliskie stacji, łazienek i deptaka. Wikt pięcio razowy. Pobyt dwutygodniowy zł. 60.—, czterotygodniowy zł. 120.—. Informacje, prospekty: Krynica, willa „Akacja” za dołączeniem znaczka pocztowego 25 gr. 573—2

KOLUMNA. Absolwent gimnazjum państwowego im. M. Kopernika udziela lekcji matematyki i fizyki. Willa Peterzajla, Parkowa 3.

Posady
PIELĘGNIARKA z dobrymi świadectwami poszukuje posady przy chorej lub przy starszej osobie na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub „Uczciwa”.

AKWIZYTORZY-KI do nowego popłatnego artykułu poszukiwani. Poraz pierwszy w Łodzi. Zgłoszenia: Śródmiejska 7-31, 10 — 14, tel. — 19.

Różne
CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów suchym sposobem. Wiadomość Mała 2, róg 6-go Sierpnia, sklep farb. Wiatrak, lub tel. 234-04.

DNIA 8 B. M. między 10.30 — 11 zgubiono w tramwaju Łódź — Zgierz teczkę z różnymi papierami, bez wartości dla znalazcy, który proszony jest zadzwonić: tel. 113-20 i ewent. zwrócić za wynagrodzeniem.

ZAGUBIONO weksel na złotych stł., płatny 19 lipca 1937 r. w Otwocku z wystawienia Maria Chojnowska i Antoni Bujalski, na zlecenie A. Kohn, Warszawa, z żyrem Federman i Jerolimski. Niniejszy weksel unieważniamy. Firma Federman i Jerolimski.

PRZY **HEMOROIDACH**
(KRWAWIENIE, SWEDZENIE, BÓLE)
CZOPKI i MAŚĆ **VARICOL**
GASECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

„PRACA”
Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167-15
przyjmuje zapisy na nast. działy:
1. Sztuka stosowana - hafciarstwo.
2. Krawiectwo damskie - krój.
3. Gorsciarstwo - krój.
4. Modniarstwo - kapelusze.
5. Bielizniarstwo - krój.
6. Ondulacja.
7. Manicure.

Sekretariat czynny w g. od 9—13 i 15—19.
UNIEWAŻNIAM przywieszony przez H. Borensteina i Luzera Frydmana weksel na zł. 100.—, pl. 10.11.1937 r. z wystawienia Markusa Trauba, Zakątna 13, zlecenie „Dobropol”, żyrant L. Gitein. Sprawę kieruję na drogę sądową. U. Herszkowicz, Łódź, Piotrkowska 73.

ZGUBIONO torebkę damską zawierającą różne dokumenty, między innymi legitymację Ubezpieczalni Społecznej i Funduszu Pracy. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem 28 p Strz. Kaniowskich 51. Ferenc Zofia.

Kupno i sprzedaż.
ALBUM wartościowych marek tanio do sprzedania. Oferty sub „P. W.” do admin. „Głosu”, Piotrkowska 70. 000—2

Lokale
PÓKÓJ wzgl. pokój z kuchnią z wygodami, telefonem do oddania Andrzeja 31, pr. of. m. 9 od 10—1 i 3—6. 604—2

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, z wszelkimi wygodami, z balkonem, słoneczna strona, II piętro oraz sklep z pokojem i kuchnią, wygody. Wolne od podatku. Kilińskiego 198, od zaraz. 6539-2

POKÓJ z kuchnią oraz sklep do wynajęcia. Gdańska 97, róg Andrzeja. Dozorca wskaze.

CORSO
Początek o g. 4 pp., w soboty, niedziele i święta o godz. 12.
Ceny od 50 gr.
Sala należycie wentylowana i chłodzona.

Dziś premiera Wielki podwójny program! Dziś premiera
Madame Dubarry | Piekło Chin
w roli głównej: Dolores Del Rio jako królewska faworyta w roli głównej: Pat Obrien, Josephine Hutchinson

DZWIĘTKOWE KINO **PRZEDWISNIE**

Żeromskiego 74/76, tel. 129-88.

Dziś premiera Miłość, intryga, zaskroś za kulisami potężnej opery Dziś premiera
METROPOLITAN
Arie nieśmiertelnych oper: Cyrulik Sewilski, Cavaleria Rusticana, Carmen, Pajace, Faust, śpiewane przez największego barytona świata LAWRENCE'A TIBBETTA.
Następny program: „MAGNOLIA”
Ceny miejsc: na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. — Ceny miejsc: I m. 1,09, II m. 90 g. III m. 50 g. — Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o g. 5-ej, w sobotę o godz. 4-ej, w niedziele o g. 2-ej.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: za zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia w dodatku niedzielnym „Rewia” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%.
Redaktor odp. Lucjan Lipiński Za Wydawnictwo: „Głos Poranny — Jan Urbach i S-ka” Henryk Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101